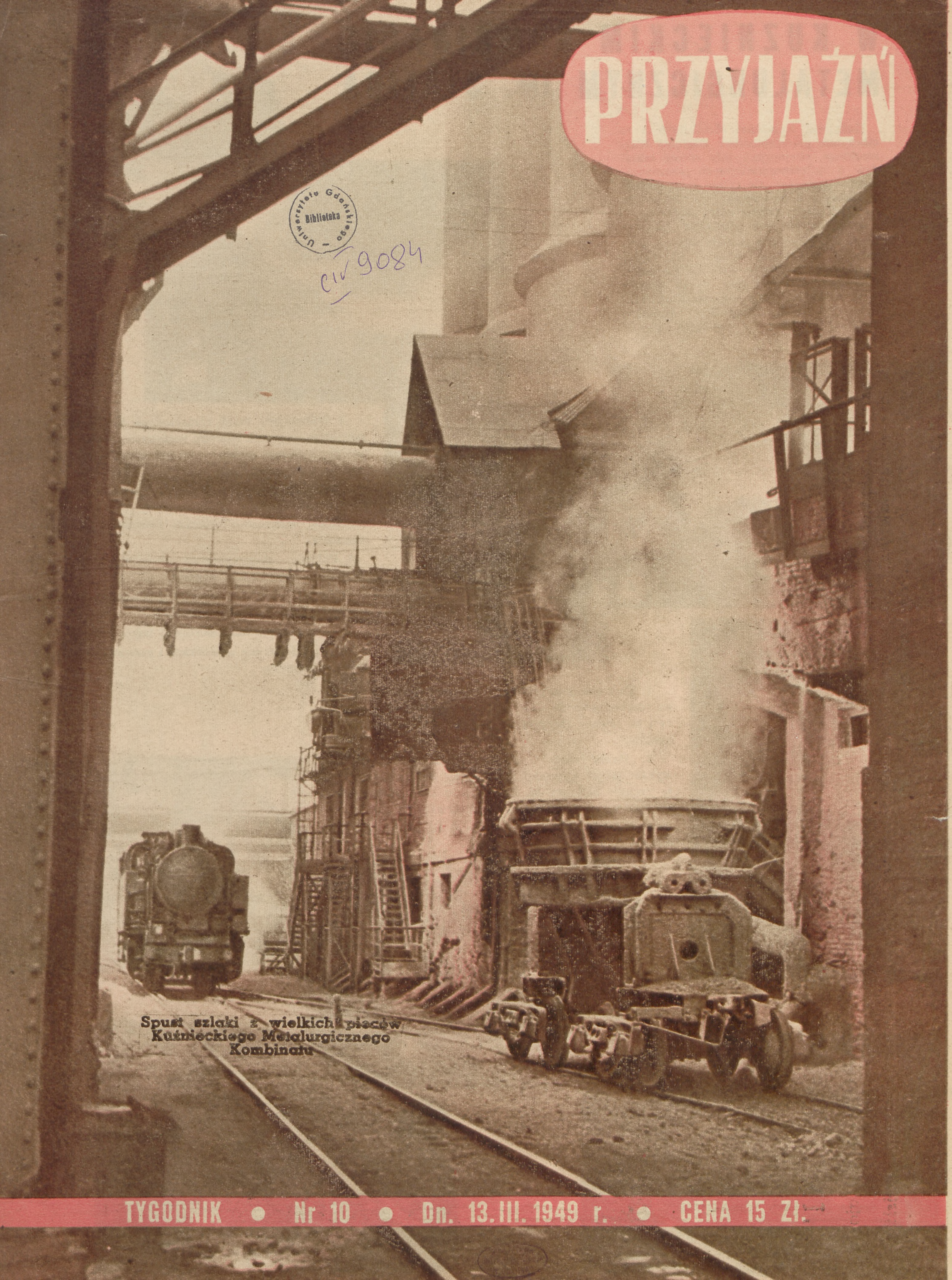
PRZYJAŹŃ



Spust szlaki z wielkich pieców Kuźnieckiego Metalurgicznego Kombinatu

TYGODNIK • Nr 10 • Dn. 13. III. 1949 r. • CENA 15 Zł.

W KUŹNIECKIM KOMBINACIE METALURGICZNYM IM. STALINA

Kuźniecki Kombinat Metalurgiczny to olbrzymie przdsiębiorstwo Zagłębia Kuźnieckiego, obejmujące cały szereg zakładów o najróżnorodniejszych przeznaczeniach, zakładów nie tylko bezpośrednio związanych z metalurgią, lecz i stanowiących jak gdyby poboczne jej gałęzie.

Prócz przeróżnych oddziałów fabrycznych Kombinat ten posiada własną elektrownię, koksownię, fabrykę chemiczną, poważną bazę transportową itd. Kuźniecki Kombinat Metalurgiczny — to złożony i b. skomplikowany organizm produkcyjny o wysoko rozwiniętej technice, świetnej tradycji, i wielkich możliwościach.



1



3



4



2

4. Oślepiający blask rozżarzonego do białości metalu, powietrze nagrzane oparami roztopionej stali — oto obraz nei dantejskiego piekła, lecz wylewania surówki z pieców do olbrzymich tygli...

5. Mistrz stalowniczy Maksym Fiedotow, który święcił niedawno 25-letni jubileusz pracy przy piecach martenowskich, odznaczony orderem Lenina — na swym posterunku.

6. Potężny elektromagnes przenosi bloki stalowe wprost na podstawione wagony.

7. A po pracy? — Robotnicy znajdują ciekawą rozrywkę w Czytelni Pałacu Kultury...

8. ... lub też w sali sportowej tegoż Pałacu...

9. ...zaś dzieci ich w żłobkach i przedszkolach mają zapewnioną opiekę.

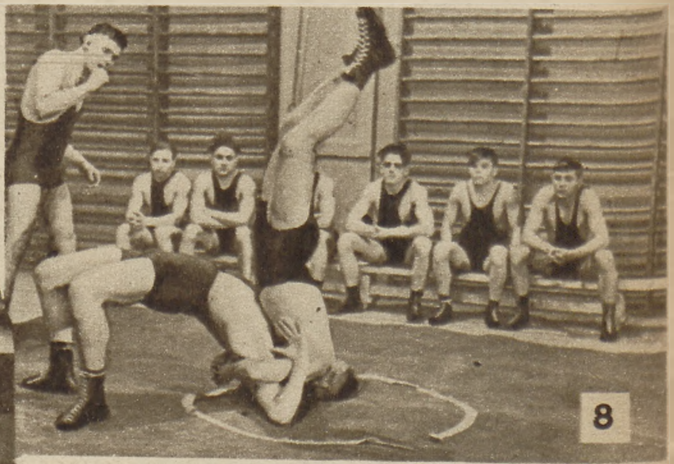


5

1. Tu z gabinetu głównego inżyniera Wiktora Smirnowa rozchodzą się do wszystkich oddziałów treściwe rozkazy i tu również zbiegają się raporty z terenu całych Zakładów.

2. „Próba" stali — to czynność b. ważna, gdyż ona wykaże jakość wyprodukowanej stali. Toteż nic dziwnego, że majster blokowy M. Priwałow, z taką uwagą patrzy jak jego uczeń zlewa metal z ogniotrwałej „łyżki".

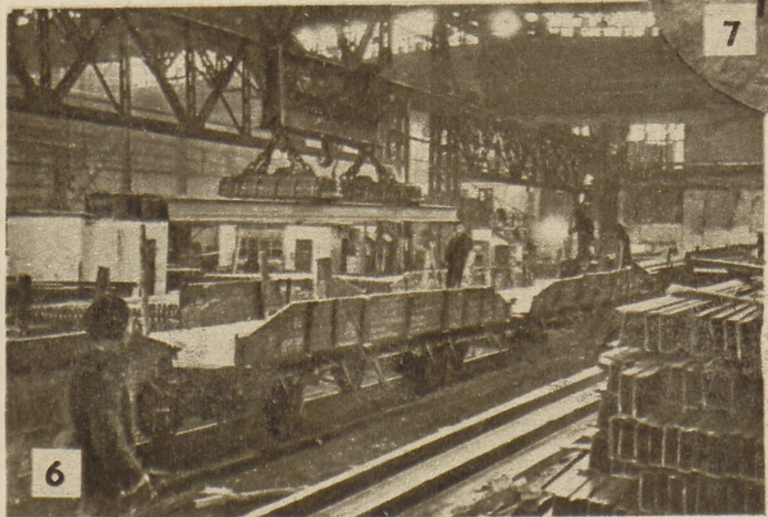
3. Specjalna piła, używana do cięcia gorących bloków stalowych wycina potężną szynę.



8



7



6



9

ZYGMUNT JAN WYROZUMSKI

ZNIŻKA CEN I SPRAWA POKOJU

TRZECI raz już od zakończenia wojny Rząd radziecki przeprowadza obniżkę cen artykułów masowego spożycia. Pierwsza obniżka nastąpiła równocześnie z reformą walutową i zniesieniem systemu kartkowego w grudniu 1947 r., druga obniżka została przeprowadzona w kwietniu ub. r. Te dwie obniżki cen pozwoliły społeczeństwu radzieckiemu nabyć w ub. roku dodatkowo towarów konsumpcyjnych na sumę 86 miliardów rubli.

Przeprowadzona ostatnio obniżka cen obejmuje prawie wszystkie artykuły konsumpcyjne: żywność, odzież, obuwie, galanterię, przedmioty domowego użytku, meble, używki, radioodbiorniki, instrumenty muzyczne, zegarki, aparaty fotograficzne, rowery, motocykle itd. itd. Obniżka wynosi od 10% do 30%. Pozwoli ona społeczeństwu radzieckiemu nabyć w bieżącym roku artykułów konsumpcyjnych **dodatkowo** na sumę 71 miliardów rubli. Nic dziwnego, że obniżka ta wywołała w radzieckich masach pracujących ogromną radość. Jest też z czego się cieszyć. Obniżka ta podnosi bowiem **bezpośrednio** wartość nabywczą rubla oraz płacę realną i jest zarazem dowodem rozkwitu i wzmacniania się socjalistycznego systemu gospodarczego. Podzielamy całkowicie tę radość. Cieszymy się bowiem, że gospodarka radziecka szybko zlikwidowała skutki zniszczeń dokonanych przez najeźdźcę hitlerowskiego i że podnosi się dobrobyt społeczeństwa radzieckiego, które złożyło tyle bohaterskich ofiar, aby uwolnić swe państwo i cały świat od zmory hitleryzmu. Cieszymy się, że rośnie potęga ekonomiczna kraju socjalizmu — gdyż stanowi to materialną gwarancję pokoju światowego.

Obniżka cen jest dobrodziejstwem, ale w ZSRR

Należy sobie dobrze zdać sprawę, że przeprowadzona obecnie obniżka cen detalicznych jest wynikiem socjalistycznej, planowej gospodarki. Żaden kraj kapitalistyczny nie potrafi dokonać takiego cudu, aby powszechna zniżka cen towarzyszyła poprawie bytu klasy pracującej. Przeciwnie, powszechna zniżka cen w krajach kapitalistycznych jest złą wróżbą dla pracujących. Przynosi ona nieuchronnie bezrobocie i obniżkę płac. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego w gospodarce socjalistycznej możliwa jest, a nawet konieczna, obniżka cen, która podnosi dobrobyt mas pracujących, podczas gdy w krajach kapitalistycznych powszechna zniżka cen musi powiększyć nędzę robotników i urzędników?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, zadajmy sobie najpierw inne pytanie: Czym została spowodowana obecna zniżka płac w Związku Radzieckim?

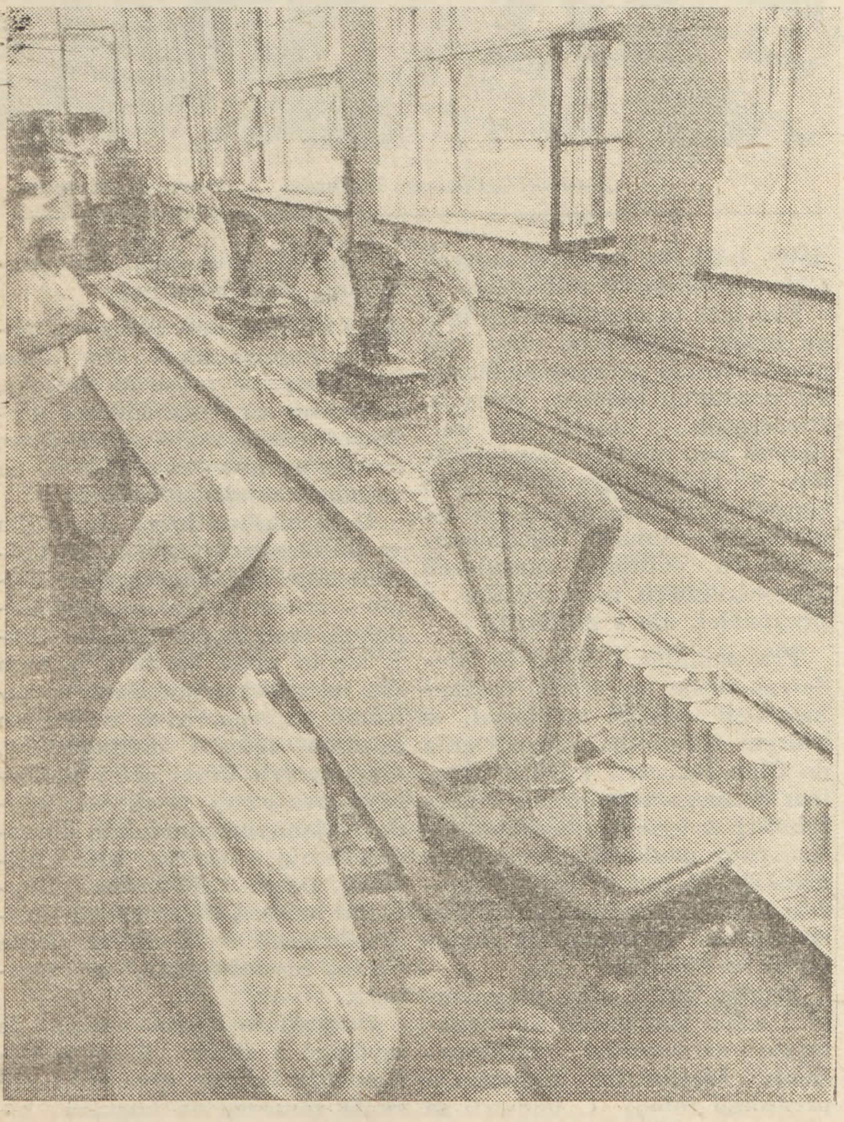
Jak wiadomo, radziecki plan gospodarczy na rok ubiegły przewidywał ogromny wzrost produkcji i to zarówno środków produkcji jak i środków konsumpcji. Plan ten nie tylko został wykonany, ale nawet przekroczony o 6 %, tak, że ubiegły rok dał produkcję przemysłową o 27% większą niż w r. 1947. Bieżący rok przyniesie dalszy wzrost produkcji. Wzrosła również znacznie produkcja rolna. Dzięki temu państwo radzieckie dysponuje teraz **większą** masą towarów. Jest to podstawowy warunek, aby obniżka cen była możliwa i skuteczna. Powoduje ona bowiem wzrost popytu, który musi być rzecz jasna zaspokojony. Ale jest to warunek nie wystarczający. Aby nastąpiła obniżka cen, produkcja musi być nie tylko większa ale i tańsza. I ten warunek również został spełniony. W ub. roku dzięki współzawodnictwu pracy wzrosła znacznie jej wydajność. Masowa, powszechna akcja oszczędnościowa, udoskonalenie metod produkcji, wykorzystanie odpadków itp. obniżyło koszty produkcji.

Wzrost produkcji i obniżenie jej kosztów wynikają z socjalistycznego i planowego charakteru gospodarki radzieckiej. Społeczna własność środków produkcji i plan gospodarczy pozwalają na wykorzystanie wszystkich zasobów naturalnych kraju, na zatrudnianie wszystkich zdolnych do pracy i na pełne uruchomienie oraz na ciągłe rozszerzanie aparatu wytwórczego. Socjalistyczna zasada podziału produktu społecznego według wykonanej pracy stwarza ponadto bodziec do powiększania, ulepszania i potanienia produkcji. A co ma się stać ze zwiększoną produkcją? Część idzie na jej rozszerzanie, to jest na inwestycje, na budowę nowych kopalń, fabryk, hut, kolei żelaznych, okrętów itd. Część zaś musi być przeznaczona dla ludności na wzrost konsumpcji. W jaki sposób otrzymuje ludność pracująca te dodatkowe i taniej wytworzone towary? Otrzymuje je ona przede wszystkim z budżetu — w formie nowych szkół, teatrów, szpitali itd. Otrzymuje je ona również dzięki dodatkowym płacom, uzyskanym progresywnie za przekraczanie norm. I otrzymuje je wreszcie dzięki obniżce cen. Obniżka cen musi być przez organ planujący tak skalkulowana, aby pozwoliła ludności wykupić całą pozostającą nadwyżkę artykułów konsumpcyjnych. W ten sposób mimo ciągłego wzrostu produkcji i zatrudnienia, mimo ciągłego wzrostu wydajności pracy, mimo ciągłego obniżania kosztów produkcji nie powstaje i nie może powstać w gospodarce socjalistycznej nadprodukcja towarów. Co więcej, ciągły wzrost zatrudnienia i produkcji, obniżka jej kosztów i wzrost wydajności

(Dokończenie na str. 5).



W każdej takiej maszynie mieści się około tony ciasta. W przeciągu 52 minut po wyjściu z „dzielarki" z ciasta tego będą gotowe bochenki chleba.



Przed kontrolerem przesuwają się na ruchomym pasie puszki z konserwami. Tu sprawdza się ich waga i opakowanie.

PRZYJAŹŃ
tygodnik
Nr 10. 13-III-1949

W OBRONIE POKOJU W OBRONIE KULTURY

IMPERIALIŚCI i podżegacze wojenni z przekąsem mówią o „ofensywie pokoju", nie w smak im bowiem rosnąca wola ludów, stawiająca zdecydowaną tamę ich awanturniczym planom.

Front pokoju nie opiera się na żadnych paktach, ale wyrasta ze zrozumienia stanowiska politycznego, reprezentowanego przez Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej, wokół których skupiają się narody państw kapitalistycznych i imperialistycznych. W ten sposób tworzy się istotnie międzynarodowa wola ludów, które przemawiają i rozumieją się doskonale, mimo dzielących je granic i różnic.

Oto milion czterysta tysięcy robotników Leningradu i okręgu leningradzkiego, bohaterskiego miasta dziewięciuset dni i dziewięciuset nocy walki z oblegającym hitleryzmem, przemawia do robotników brytyjskich w odpowiedzi na ich list, w którym pisali:

„Jesteśmy poważnie zaniepokojeni tym, że tak szybko po zakończeniu tej potwornej wojny, w czasie której zginęły miliony ludzi, rozpoczęły się przygotowania do nowej wojny. Wierzymy, że narody całego świata — Anglicy, obywatele radzieccy, Amerykanie i wszyscy inni — nie chcą wojny. Wierzymy również, że wojnie można zapobiec..."

Robotnicy Leningradu tak odpowiedzieli robotnikom Lancashire'u:

„Siły demokracji rosną na całym świecie z każdym dniem. Jeżeli narody wszystkich krajów przeciwstawią podżegaczom wojennym swoją twardą wolę obrony pokoju i zewrą swe szeregi — wówczas siłom reakcji nie uda się dokonać swego ponurego dzieła, nie uda się popchnąć ludzkości do nowej, krwawej rzezi".

SPRAWA toczy się zresztą nie tylko o zachowanie pokoju. Z tym zagadnieniem łączy się inne — problem całego dalszego rozwoju ludzkości. Nic dziwnego, że ruch wrocławski, zapoczątkowany odbytym w sierpniu w Polsce Kongresem Intelektualistów w obronie pokoju, nie tylko nie wygasa, ale wzmaga się na sile, czego wyrazem jest odezwa międzynarodowego komitetu, wzywającego do organizowania krajowych zjazdów w obronie pokoju i kultury.

Ale i to także nie wszystko.

Na ostatnio odbytym posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej Organizacji Narodów Zjednoczonych przeprowadzona została dyskusja nad sprawozdaniem Międzynarodowej Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa. Delegat Polski w przemówieniu swoim stwierdził, iż rocznie ginie w świecie z głodu i niedożywienia 30 milionów ludzi, w czym w samych Chinach około 20 milionów.



„Remont" Posągu Wolności *rys. B. Jefimow.*

Nie jest to skutkiem ogólnego braku żywności, czy też przekroczenia granicy możliwości produkcji płodów rolnych. Przeciwnie — śmierć tych milionów ma miejsce równocześnie z niszczeniem olbrzymich zapasów żywnościowych jak np. kartofli w Stanach Zjednoczonych. Ta polityka ograniczeń żywnościowych nie wynika z przypadku, ale z zamiaru.

Przypomnieć trzeba, że niedawno misja uczonych amerykańskich ogłosiła memoriał, w którym doradzała nieposyłanie do Chin lekarstw i lekarzy celem dalszego wzmożenia śmiertelności w tym kraju. Neo-maltuzjańscy naukowi zbrodniarze uważają, iż jest to jedyne wyjście i jedyny ratunek kapitalizmu przed wzrostem sił ludowych w Chinach.

Trudno tutaj nie przypomnieć sobie podobnego postępowania naukowców hitlerowskich. Możliwości wzmożenia produkcji rolnej i hodowli są olbrzymie. Ale nie w ramach ustroju kapitalistycznego, lecz w ramach gospodarki uspołecznionej, socjalistycznej.

W TEN sposób ofensywa pokojowa staje się także ofensywą w obronie kultury, ofensywą przeciw śmierci głodowej, ofensywą o przebudowę świata na nowych zasadach, na zasadach socjalistycznych.

O to właśnie toczy się walka w dzisiejszym świecie, w którym siły imperialistyczne Anglo - sasów podjąć pragną niedokończone dzieło Hitlera. Staje się to coraz bardziej jasnym dla wszystkich narodów, niezależnie od tego, że w wydanym ostatnio zbiorze dokumentów, dotyczących brytyjskiej polityki zagranicznej w okresie międzywojennym, pominięto korespondencję z okresu monachijskiej ugody z Hitlerem. Brytyjski wiceminister spraw zagranicznych wyjaśnił w Izbie Gmin, że dokumenty te zaginęły.

Oczywiście łatwo można je wydrzeć z aktów Foreign Office. Ale faktów tych nikt nie zdoła zamazać na kartach historii.

ZBIGNIEW MITZNER

Co pisze PRASA?

Szczecin dziś i jutro

„Prawda" zamieściła artykuł swego korespondenta, Makarenki, p. t.: „Szczecin dziś i jutro".

Makarenko pisze:

„Odzyskawszy przy pomocy Związku Radzieckiego 500-kilometrowe wybrzeże, Polska przekształciła się w mocarstwo morskie. W procesie tym szczególna rola przypadła Szczecinowi.

Polska nie szczędziła środków na odbudowę Szczecina. Zrezygnowawszy z „usług" planu Marshalla i obroniwszy w ten sposób swą niezależność polityczną i gospodarczą, Polska własnymi siłami i przy pomocy własnych środków rozwinęła w Szczecinie prace na olbrzymią skalę.

W budowie i dalszym rozszerzaniu portu szczecińskiego weźmie od wiosny roku bieżącego udział również Czechosłowacja. Na mocy decyzji rządu polskiego Czechosłowacja otrzyma w percie miejsce pod budowę własnych przystani i mola.

Inżynierowie polscy mówią o połączeniu Odry z Dunajem jako o sprawie bliskiej przyszłości. Rzeki te zostaną połączone kanałem. Po zbudowaniu tego kanału Szczecin przekształci się w olbrzymi port. Dunajem, kanałem i Odrą popłyną do Morza Bałtyckiego statki i barki z Rumunii, Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier i innych krajów.

Port szczeciński stanie się w najbliższej przyszłości składem węglowym Europy w pełnym znaczeniu tego słowa.

ZNIŻKA CEN I SPRAWA POKOJU

(Dokończenie ze str. 3)

pracy prowadzą nieuchronnie do podniesienia dobrobytu mas pracujących. Jest to obiektywne **prawo gospodarki socjalistycznej.**

Tam gdzie spadek cen jest klęską

A jak się dzieje w gospodarce kapitalistycznej? Z reguły wzrostowi produkcji i zatrudnienia towarzyszy tu wzrost cen. Po pierwszej wojnie światowej kapitaliści celowo zwiększają obieg pieniężny i stosują różne machinacje kredytowe dla inflacyjnej zwyżki cen. Dzięki temu, że płace robocze trzymane są przez kapitalistów na niskim poziomie, ceny zaś rosną, wartość realna płac ciągle spada. Przynosi to kapitalistom fantastyczne zyski. Jeżeli nawet zatrudnienie jest wysokie, jak to miało miejsce w USA, to na skutek spadku realnych płac, udział dochodu klasy pracującej w ogólnym dochodzie narodowym ciągle spada i położenie klasy robotniczej jako całości nie poprawia się. Przy wysokiej produkcji, przy nawet dużym zatrudnieniu i przy wysokich cenach jest jej źle.

Skoro jednak produkcja rośnie, a popyt na towary ze strony klasy pracującej nie tylko nie rośnie, lecz nawet maleje, to co się dzieje ze zwiększoną produkcją? Rosną na składzie zapasy niesprzedanych towarów. Ceny spadają. Produkcja kurczy się. Robotnicy zostają wyrzucani na bruk. Bezrobocie ośmiela kapitalistów do ataku na płace robocze. Sam system kapitalistyczny prowadzi zatem nieuchronnie do nadprodukcji i do zniżki płac, która przynosi klasie robotniczej bezrobocie i nędzę. Teraz właśnie obserwujemy w Stanach Zjednoczonych te dwa nierozłączne zawsze w gospodarce kapitalistycznej zjawiska: znaczny spadek cen i ogromny wzrost bezrobocia. Inaczej też przy kapitalizmie być nie może. Wzrost produkcji musi być w końcu opłacony nędzą klasy pracującej. Takie jest **prawo gospodarki kapitalistycznej.**

Ceny, wojna i pokój

Ale co to ma wszystko wspólnego ze sprawą wojny i pokoju? Owszem, ma i to nawet wiele.

Wielcy kapitaliści amerykańscy boją się kryzysu. Spadek cen jest pierwszą jaskółką, która zapowiada burzę. Chcą więc ratować się przed kryzysem ogromnymi zbrojeniami i polityką ekspansji, która pozwoli im zalać świat swoimi towarami. Zbrojenia przyniosą im ogromne zyski, których nie chcą się wyrzec.

Aby uzasadnić ogromne wydatki na zbrojenia, które musi ponosić podatnik amerykański i aby skłonić państwa marshallowskie do nabywania broni — monopoliści amerykańscy rozpalają histerię wojenną, prowadzą „zimną wojnę", organizują pakt atlantycki, który jest blokiem agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu i państwom Demokracji Ludowej. Zbrojenia są wynikiem słabości obozu imperializmu. Związek Radziecki musi się również zbroić, ale tylko dlatego, że zmusza go do tego niebezpieczeństwo agresji, nie zaś jego warunki ekonomiczne. Przeciwnie, gdyby nie niebezpieczeństwo agresji imperialistycznej, Związek Radziecki jeszcze szybciej i wspanialej podnosiłby dobrobyt mas pracujących. Dlatego też Związek Radziecki bezustannie proponuje ograniczenie zbrojeń. Ale imperialiści amerykańscy boją się nawet rozmów o pokoju i dają temu otwarcie i cynicznie wyraz.

Przeprowadzona przez Rząd Radziecki obniżka cen jest dowodem potęgi ekonomicznej kraju socjalizmu. Dowodzi ona, że Związek Radziecki czuje swoją siłę. Dowodzi ona również, że Związek Radziecki wierzy, że masy pracujące i postępowe odłamy społeczeństw całego świata nie dopuszczą do wojny.

Obniżka cen w Związku Radzieckim jest manifestacją pokojowych dążeń socjalizmu. Stanowi ona część potężnej ofensywy pokoju, która rozgrywa się teraz na całym świecie od Władywostoku do New-Yorku, od Oslo do Rzymu, od Londynu do Bombaju.

Zygmunt Jan Wyrozembski

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

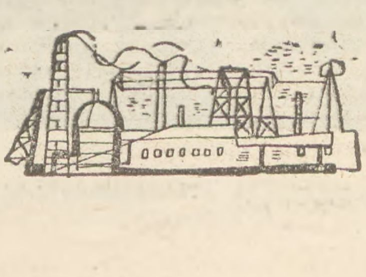
Opowieść o Kuźnickostroju i ludziach Kuźniecka

Na to miejsce w ciągu pięciolatki przywiozą milion wagonów materiałów budowlanych. Tu będzie gigant hutniczy, gigant węglowy i miasto o setkach tysięcy ludzi.

(z rozmowy)

Po niebie
chmury biegną,
deszcz wieczór schlastał,
zmiął.
Pod starą swą telegą
murarze leżą, drżą.
Przez krople
szept się skrada
hardy,
bez śladu skarg:
„Za cztery
krótkie lata
tu
stanie
miasto - park!"
Jak ołów ciemne noce,
gęsty jest
deszczu splot;
murarze
siedzą
w błocie,
siedzą
i tli się knot.
Śliw barwę
wargom
nadał
zły chłód,
lecz płynie z warg:
„Za cztery
krótkie lata
tu
stanie
miasto - park!"
Dogasa
knot
w wilgoci —
W grunt zmokły
komfort
wlepł,
murarze
w ciemnię,
w błocie,
zawilgły
żują
chleb.
Szept głośniej
niż głód gada,
zagłusza
kropel
gwar:
„Za cztery
krótkie lata
tu
stanie
miasto — park!"
Wybuchów grom
zawyje —
biada
niedźwiedziom złym,
węglowy
„Gigant"
wbije
w pokłady
setny szyb.
Budowli
mur
tu
stanie,
Syreną
paro
wall
Martenów — słońc
setkami
rozpalmy
Sybir
w żar.
W dobrych
żyć dadzą
domach,
bez kartek
chleba
żreć,
za Bajkał
odrzucona
odpełznie tajga precz".
Wznosili
szept
murarze
nad cień chmur —
spasłych larw
a dalej
niewyraźnie,
lecz słychać
„miasto — park".
Ja wiem —
tu miasto będzie,
wiem:
park zakwitnie wkrąg,
gdyż tacy ludzie
wszędzie
w kraju —
są!
Radzieckim

Tłum. B. AŁAPIN



Traktorzystka recytuje „Pana Tadeusza"

Chłopi polscy opowiadają o kołchozach Ukrainy

W DZICIE — mówi Marianna Walasowa — tam to nie istnieje — chłop świniarka, czy minister. Tam wszyscy mają dla siebie szacunek i nie oglądają się na robotę, jaką kto robi. Jak świniarka dobrze pracuje — jest bardziej honorowana niż doktór czy agronom.

I to było dominujące wrażenie, jakie wynieśli wszyscy uczestnicy wycieczki chłopów polskich na Ukrainę Radziecką.

— Tam ludzie się nie boją, że kto inny ważniejszy — mówi Wieczorek, 2-hektarowy chłop z gminy Kampinos, pow. łowickiego. — Jak przemawiała na kongresie przodowników pracy w rolnictwie chłopka, starsza kobieta i Chruszczew, sekretarz partii na Ukrainę, wtrącił słowo — to mu ona bez skrępowania mówi, żeby jej nie przeszkadzał.

UŚMIECH, SZACUNEK, ŻYCZLIWOŚĆ...

Wszyscy zgromadzeni tworzyli jak by jedną wielką rodzinę, wszyscy mieli dla siebie wiele szacunku, przyjaźni i życzliwości. Uśmiechali się zadowoleni, spokojni, pogodni, mówią naprzemian i kolejno wszyscy uczestnicy wycieczki, opowiadając o swoich wrażeniach na konferencji prasowej w Warszawie.

12 marca wyjechała 24 osobowa wycieczka chłopów polskich na Ukrainę. Kierunek Kijów. Na stacji w Zabłociu, powitała ich delegacja chłopów ukraińskich, którzy mieli gościć Polaków. Chlebem i solą, jak każe obyczaj. Serdecznie. Nie tylko słowami, które podkreślały, że teraz znikło to wszystko, czym magnaci i panowie dzielili dwa sąsiednie narody.

Przez trzy dni byli w Kijowie. Brali udział w kongresie. Odwiedzali muzea, oglądali miasto. Potem pojechali do stacji Talnoje, 60 km. na południe od Kijowa, żeby stamtąd dojechać autobusem do jednego z najstarszych kołchozów Ukrainy — do „Zdobyczy Października".

KOŁCHOZ — MILIONER

9 ludzi zorganizowało ten kołchoz. 9 ludzi z uporem pracowało, by przekonać innych o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną wegetacją. Dziś jest to jeden z kwitnących kołchozów, o wspaniałej gospodarce. Miarą sukcesów kołchozu może być fakt, że zbudował on, już po wojnie, elektrownię za sumę 1.100.000 rubli i sprzedaje prąd do sąsiedniego miasta Talnoje oraz do kamieniołomów, leżących obok miasta.

Wycieczka zwiedziła następnie Dniepropietrowsk, fabrykę kombajnów „Komunard", wielką stację hydroelektryczną „Dnieprogess" (dyrektorem jej jest były kołodziej — podkreślają chłopi), kołchoz imienia Kirowa (wielki ośrodek, 5000 ha gruntu), stację maszynowo-traktorową Orechowo, wreszcie całkowicie zniszczony przez Niemców, a odbudowany już a nawet przebudowany kołchoz im. Wasiliewa we wsi Demidowo.

Raz po raz uczestnicy wycieczki podkreślają, że aczkolwiek dużo słyszeli o gospodarce kołchozów, o wszystkim chcieli się sami przekonać, sami obejrzeć i sami wszystkiego dotknąć.

MAJĄ WIĘCEJ NA PRZEDNÓWKU NIŻ MY PO ZBIORACH

— Chodziłem po ich mieszkaniach, zaglądałem do spiżarni, i widziałem, że oni, ci kołchoźnicy, mają więcej na przednówku, niż my po zbiorach — mówi szczerze Wieczorek. — I mąka, i słonina, i szynka wędzona, i owoce suszone. Wszystkiego, ile zapragniesz.

I to nie tylko młodzi, którzy pracują — powiada Pacholczyk z Chaczyny w pow. Rawa Mazowiecka. — W kołchozie im. Wasiliewa dozorca neeny, staruszek 68-letni, uradowany naszym przybyciem, prosi wszystkich do siebie na obiad. No gdzież to można spotkać, żeby taki staruszek i do tego dozorca mógł sobie pozwolić na starość obiadem wszystkich poczęstować — pyta ob. Pacholczyk.

Jak dalece postępuje odbudowa wsi radzieckiej — świadczy dobitnie kołchoz im. Wasiliewa. Został on całkowicie zniszczony przez Niemców. Niemcy zdewastowali nie tylko wszystkie urządzenia, ale wywieźli bydło i spalili zabudowania. Kołchoz prócz tego ziemię ma nędzną, 600 ha, z których połowa to piaski, połowa mokradła.

NOWE DOMY POWSTAJĄ NA POGORZELISKACH

Dziś osiedle kołchozowe jest już w większej części odbudowane. 72 nowe 5-izbowe domy ciągną się szeregiem wzdłuż szerokiej ulicy. Przy tym każdy z nich jest inny, o architekturze opartej na motywach ludowych, ale każdy indywidualnie rozwiązany. Buduje się nową dużą świetlicę. W planie przewiduje się wybudowanie jeszcze 162 domów. Są one własnością kołchoźników. Koszt budowy wynosi od 19 do 22 tys. rubli. Rząd udziela chłopom bezprocentowych pożyczek na 10 lat. Obora kołchozowa liczy już 400 sztuk bydła. W chlewach jest 300 świń.

— A przy wejściu do chlewów — mówi Pacholczyk — to nam kazano kapcie czymś wycierać. Bo trzeba dezynfekować je, żeby zarazy do świń nie przywlec — objaśnili gospodarze.

Odbudowano już również urządzenia nawadniające, zastosowano nową technikę dla urządzeń melioracyjnych. Łoży się zresztą nie tylko na same urządzenia gospodarcze. Niemniejszą opieką jest otoczone szkolnictwo, ochrona zdrowia, opieka nad dzieckiem.

— W kołchozie im. Kirowa — jak opowiada Regina Uściłowska, wójt z Darłowa, pow. Sławno — na 600 rodzin istnieje szkoła, w której pracuje 36 nauczycieli. W szpitalu kołchozowym pracuje czterech lekarzy i 11 osób personelu pomocniczego. Żłobek dla dzieci, mechaniczna piekarnia i pralnia — to wszystko ułatwia życie kobiecie i pozwala jej zająć się pracą poza domem. Kobieta za kierownicą traktora, czy kobieta w ośrodku maszynowym — to normalny widok — podkreśla pierwsza kobieta - wójt w Polsce. —

Hodowlą zajmuje się wyłącznie kobieta. A w pierwszych dniach po wypędzeniu Niemców — kobiety były jedynymi, które stanęły do odbudowy. W kołchozie im. Wasiliewa było np. 45 kobiet i 5 mężczyzn do pracy. Z gruzów wyciągali oni gruchoty i zmontowali pierwsze 30 traktorów. Dziś stacja maszynowa kołchozu posiada już pełny park maszynowy.

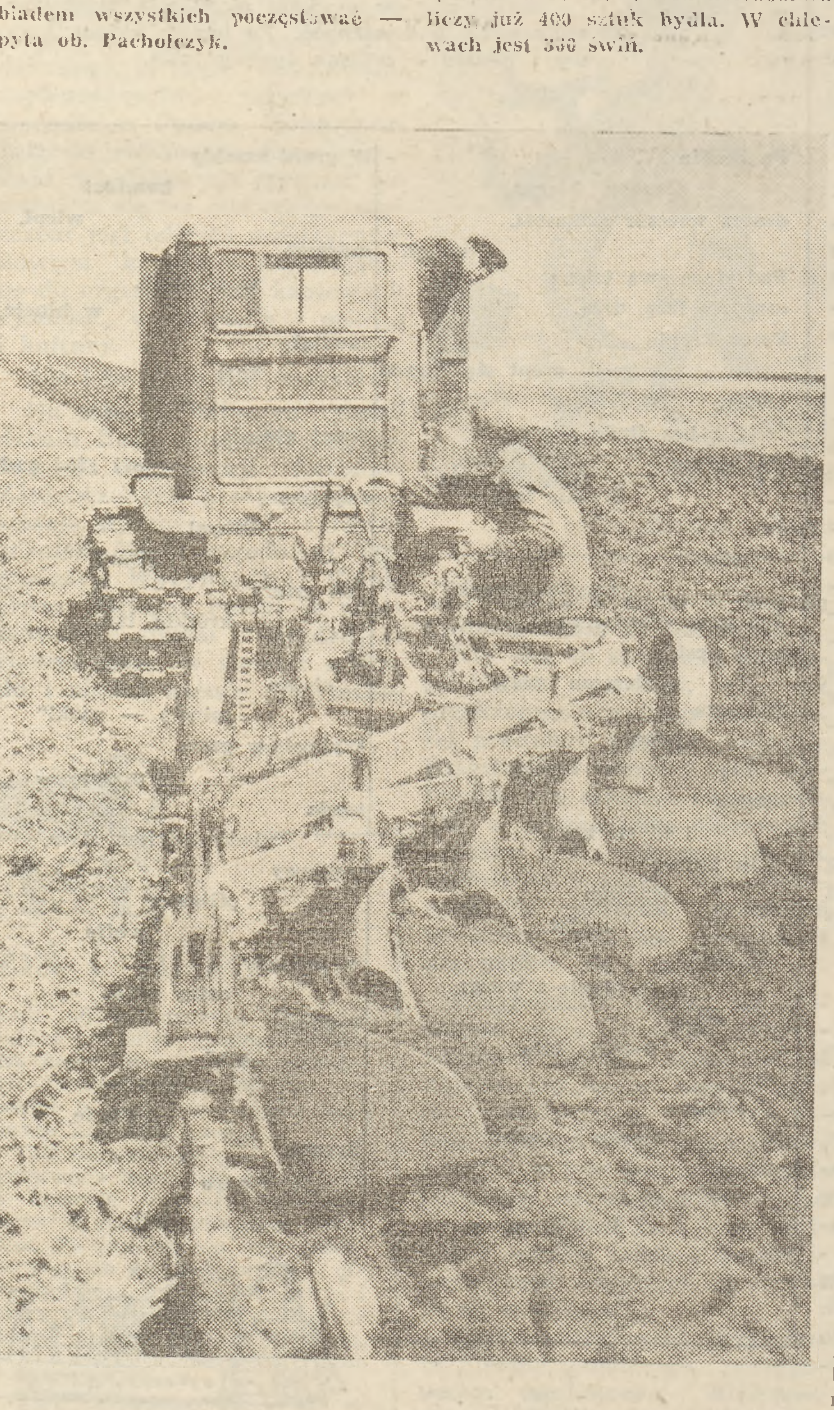
KOBIETY BUDUJĄ...

W kołchozie „Zdobycz Października" żona prezesa kołchozu, człowieka dobrze zarabiającego, mającego własny samochód, pracuje, jako łanowa (kierowniczka małego oddziału robotnic rolnych). Dlaczego— pytaliśmy — przecież warunki nie zmuszają was? — Tak, ale wszyscy pracują, chodzi o to, by jak najprędzej usunąć zniszczenia w kraju...

...I MAJĄ RÓWNIEŻ CZAS NA ŻYCIE KULTURALNE

— I to, że dziewczyna, która dopiero co w fartuchu, czy kombinezonie obrządzała świnie, czy stała za kombajnem — zamienia się w damę, która występuje w świetlicy, tańczy i śpiewa — to właśnie dały kołchozy. Człowiek zaczyna mieć czas na inne sprawy, nie tylko na ciągłe chodzenie koło gospodarstwa, czy dzieci. Jedna z kołchoźnic w rozmowie ze mną cytuje fragment z „Pana Tadeusza" — kończy wójt Uściłowska.

Dobrze się stało, że chłopi pojechali, obejrzeli, poznali prawdę o zdobyczach socjalistycznej wsi zaprzyjaźnionego z nami kraju, który nie tylko spieszył nam z serdeczną pomocą, gdy zachodziła tego potrzeba, ale również gotów jest służyć nam swym doświadczeniem w budowaniu Socjalizmu.



Nowoczesny traktor orze ziemię Ukrainy.

W promieniach sztucznego słońca dojrzewają w styczniu ogórki

SŁUPEK rtęci na termometrze spadł do 17 stopni poniżej zera. A komunikat meteorologiczny nadawany przez radio zapowiada, że do wieczora mróz przybierze jeszcze bardziej na sile.

— Przechodzimy obecnie do wiadomości gospodarczych — ciągnie głos spikera. — W moskiewskich sklepach spożywczych pojawiły się dziś nowe transporty świeżych warzyw: selerów, zielonej cebuli, młodych buraków, pietruszki i innych, dostarczanych stale przez państwowy sowchoz „Marfino". A prócz tego...

— Jakto? — zimą świeże warzywa sprzedawane są jako „sezonowy towar"... A co to jest „Marfino"?

*

Dalekie przedmieście stolicy. Mijamy zasypaną śniegiem niewielką dąbrowę. Ponad nią unosi się dym z wielkiego fabrycznego komina — lecz nie ma przy nim żadnej fabryki. Wokół roztacza się puste, zaśnieżone pole i... jakieś cudaczne, przyziemne budowle, na pierwszy rzut oka przypominające długi szereg hangarów...

I tu właśnie, w sowchozie „Marfino" przekonałem się najlepiej, w jaki sposób wysoka technika może wtargnąć w dziedzinę, gdzie w ciągu tysiącleci panowała niepodzielnie kapryśna przyroda.

Z siedmiu potężnych kotłów, przy pomocy systemu specjalnych rur przechodzi gorąca para do pomieszczeń, gdzie rosną miliony zielonych roślin. Lecz samo ciepło jeszcze nie wystarcza. Hodowli koniecznie potrzebne jest światło. Promieni słonecznych nie wystarcza — zastępują je znakomicie setki specjalnych lamp elektrycznych zalewających swym oślepiającym światłem wnętrza ogromnych cieplarń. Człowiek — maleńka drobina w świecie sił przyrody, zdołał uzbroiwszy się w technikę, przemienić całkowicie normalny tok życia świata roślinnego.

Idę poprzez cieplarnię. Stalowa konstrukcja podtrzymuje olbrzymie półokrągłe szklane dachy. Wokół rozpościerają się szmaragdowe kobierce pachnącej pietruszki, ostrej cebuli, długolistnych selerów...

Dziesiątki tysięcy szyb oddzielają cieplarnię od zewnętrznego świata. Sto kilometrów niosących ciepło rur oplata ściany, sufity, skrywa się wreszcie pod ziemię, aby tam również spełnić swe zadanie ogrzewając z kolei glebę.

Obszar cieplarni wynosi około 3 hektarów. Mało? — Weźcie jednak pod uwagę pojemność tych hektarów: na każdym metrze kwadratowym w początkowym okresie wzrastania żyje około setki roślin!

Każdy centymetr ma tu wielką wartość — trzeba go ogrzać i naświetlić. Dlatego też zmusza się ogórki, lubiące dużo przestrzeni, aby rosły pionowo. Pędy ich pną się w górę, czepiając się sznurków, tak, że ogrodnicy przy zbiorach posługują się drabinami.

Głównymi roślinami hodowanymi w cieplarniach są ogórki i pomidory. Agronomowie wszelkimi sposobami starają się skrócić czas ich wzrastania, jak również przenieść okres dojrzewania na zimę i wczesną wiosnę. Oprócz tego, specjaliści skracają okres wegetacji przy pomocy sztucznego ciepła, światła elektrycznego, wielokrotnego zasilania nawozami sztucznymi i troskliwego doglądu. Dlatego też trzy hektary powierzchni cieplarń sowchozu „Marfino" dają corocznie dwa zbiory. Poza tym część zielonych pomidorów dojrzewa w specjalnych szafach pod działaniem etylenu.

Jakieś natrętne brzęczenie nad uchem przerywa na chwilę rozmowę. Mucha? — Nie, ponad kobiercami dojrzewających czy kwitnących warzyw unoszą się szarawe troskliwe robotnice — pszczoły. Po bokach w długich szeregach stoją różnokolorowe ule. Pszczoły pracują tu cały rok. Dzięki nim właśnie poprzez krzyżowane zapylanie zwiększa się wybitnie urodzajność warzyw.

Ogórki zasiane w grudniu, przesadza się wczesną wiosną na otwarte pola. Rozsady przenosi się wraz z „doniczkami" zrobionymi z nawozu, służącymi zarówno jako środek obrony korzeni jak też i w celu ulepszania gleby.

I nie tylko w cieplarniach wyrastają warzywa — uprawia się je tu także w inspektach (13.000 ram) oraz na 25 hektarach ziemi uprawnej. W ciągu całego ubiegłego roku sowchoz „Marfino" mógł dzięki temu dać mieszkańcom Moskwy 3.500 ton świeżutkich ogórków, pomidorów i innych najprzeróżniejszych warzyw.

A pamiętać przecież należy, że wokół stolicy istnieją dziesiątki podobnych gospodarstw. Dawniej świeże warzywa przywozić trzeba było do Moskwy z Krymu, czy nawet Azji Środkowej. Ileż wtedy musiał kosztować transport! A teraz — każda moskiewska gospodyni może o każdej porze roku otrzymać witaminki po dostępnej, ustalonej przez państwo cenie.

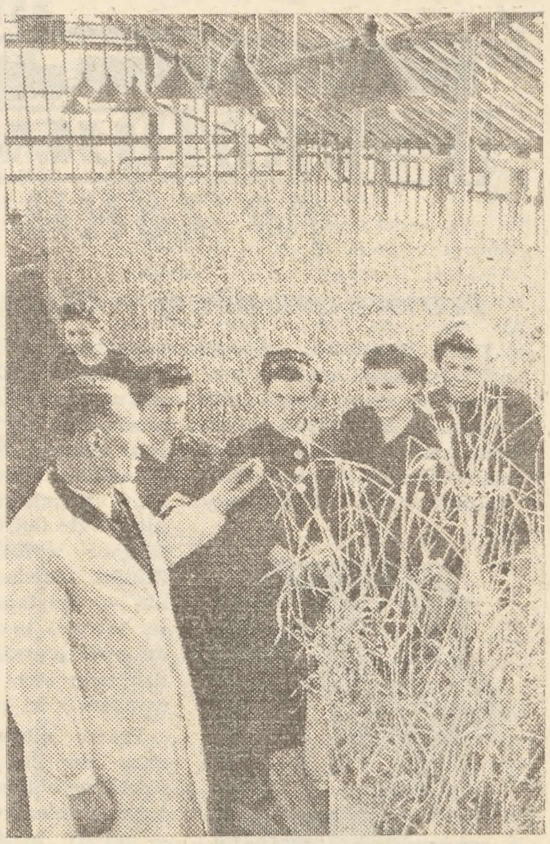
*

— A niżej pod nami jest także wielkie gospodarstwo — ciągnie kierowniczka cieplarni, Ksenia Kopiejkina. — Oto drabina... Z pomiędzy gęstych zarośli dwumetrowej cebuli wyłania się zejście do piwnic.

Ogarnia nas półmrok. Przyjemny chłód i wilgoć. Snuje się zapach zgnilizny. Na pulchnej, dobrze nawiezionej ziemi bieleją miliony dużych kropek.

— To rosną pieczarki — wskazuje na biały całun kierowniczka Ksenia. — Niedługo zjawią się one na stołach mieszkańców Moskwy.

N. WIERŻEICKI



Doświadczalny instytut gospodarstwa nasiennego. W cieplarni rosną doświadczalne gatunki zbóż.



W cieplarniach dojrzewają pomidory.

PODRÓŻUJEMY po ZSRR

Komsomolcy – Moskwie

DO MOSKWY odszedł transport metalu, wyprodukowanego ponad plan na cześć XI Zjazdu WLK SM przez młodzież Nowosybirskich Zakładów Metalurgicznych. Młodzi metalurgowie na dwa tygodnie przed terminem wypełnili zamówienia fabryki samochodów im. Stalina oraz innych fabryk moskiewskich. Brygady Żmalina i Sopelowa osiągnęły niebywałe dotychczas w tej fabryce wyniki produkcji. Młodzi trawiarze (trawienie — działanie kwasami na metale) brygady Starodubowa potrafili zaoszczędzić przy swej pracy 6 ton kwasów i 30 ton metalu.



Prawo odwiezienia tego daru do Moskwy zdobył dzięki wynikom swej pracy jeden z delegatów na Zjazd — młody maszynista Nowosybirskiego Depo, komsomolec Włodzimierz Dronow.

Kołchozy zwiększają swoje dochody

Coraz więcej kołchozów Związku Radzieckiego, w dążeniu do powiększenia swych dochodów, stara się o rozwinięcie gałęzi gospodarstwa rolnego, dających możliwie największe wpływy.

W jednym np. z krasnodarskich kołchozów (im. Frunzego) w rejonie Adlerskim, bardzo dobrze postawione są działy tego rodzaju, jak: uprawa tytoniu, nasion kapuścianych, drzew owocowych, krzewów winogronowych, drzew cytrynowych itp. W roku ubiegłym kołchoz ten miał 3.200 tysięcy rubli dochodu.

Prócz ziarna, kartofli i innych produktów, kołchoźnicy tamtejsi otrzymują po 28 rb. za dzień pracy, co w sumie tworzy dochody tego rodzaju, że np. rodzina jednego z kołchoźników A. Kirko, składająca się z trzech osób, otrzymała za wypracowane dni robocze 27.580 rb., zaś kołchoźnica A. Matosian zarobiła prawie 8.000 rubli.

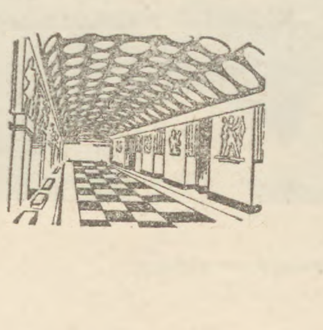
Charakterystyczne są niektóre pozycje wydatków: oto 15 rodzin zakupiło sobie aparaty radiowe, 20 kołchoźników zakupiło rowery, trzech — motocykle, wielu zaś zapoczątkowało domowe biblioteki.



Motory dla moskiewskiego »Metro«

Tomskie Zakłady Budowy Motorów Elektrycznych otrzymały ostatnio poważne zamówienie wykonania 155 motorów elektrycznych dla metra moskiewskiego.

Cały kolektyw zakładowy z entuzjazmem przystąpił do wykonania zamówienia. O szybkości mówi fakt, że sto tych motorów odesłano już do Moskwy.



Ludzie nowych czasów

Komsomolcy w walce z żywiołem

GROŹNE są zimą wody Północy... Sztormy, zamiecie śnieżne i gęste mgły są częstymi towarzyszami podróży w dalekich rejsach radzieckich marynarzy.

Niedawno nad Oceanem rozszalał się straszliwy cyklon, w strefie, którego w ciągu pięciu długich dni znajdowały się okręty radzieckie: „Port Radziecki", „Askold" i „Jean Jaures".

Pomimo silnej zawiei i złej widzialności, kapitanowie okrętów: Ostaszewski, Stiepanow i Czagru wykazali duży hart i wysoką umiejętność w swoim zawodzie, doprowadzając pomyślnie okręty swe do portu.

W bardzo poważnym niebezpieczeństwie znajdował się również okręt „Aleksander Suworow", który trafił u brzegów Norwegii w strefę huraganu. Oto co mówi pierwszy pomocnik kapitana owego okrętu, Izbicki o swych ciężkich przeżyciach w czasie koszmarnego rejsu:

„Ósmego dnia po opuszczeniu przez nas portu Marmańskiego, gdy okręt znalazł się w północnej części Atlantyku, dotychczasowy sztorm zmienił się w potężny huragan.

Przez całą noc marynarze musieli bezustannie odpierać wściekłe ataki płynnego żywiołu.

Niesamowicie silny wicher gonił olbrzymie zwały wody, które biły jak tarany w ściany okrętu...

Kołysanie okrętu było tak silne, że jego nachylenie wynosiło chwilami do 45°. Fale przelewały się bezustannie przez burtę... W tak ciężkich warunkach komsomolska młodzieżowa załoga naszego okrętu wykazała wyjątkową wytrzymałość i ofiarność. Nocą huragan doszedł do niebywałych wprost rozmiarów. W ciągu kilkunastu godzin załoga pracowała w strumieniach lodowatej wody, naprawiając „w biegu" ciężkie uszkodzenia, sprawione przez huragan. Wreszcie, po niesamowicie ciężkiej nocy zabłysnął blady poranek...

Ołowiane fale uspokajały się powoli... Okręt nasz, pomimo uszkodzeń, dzięki pełnemu poświęceniu wysiłkom załogi, zakończył swój rejs pomyślnie"...

Wszystko — własnymi siłami

Ciekawe postanowienia powzięli archangielscy marynarze parowca „Mironycz", którzy zobowiązali się do utrzymania swego parowca w ciągu trzech lat w stanie czynnym, tj. nie odsyłanie go w tym czasie do stoczni celem dokonywania remontu.

Wprowadzając w czyn swe postanowienie, tak maszynownia, jak i załoga pokładowa przeprowadzają wszystkie bieżące remonty własnymi siłami.

W czasie rejsów dokonywane są regularnie przeglądy i zapobiegawcze remonty podstawowych, jak również pomocniczych mechanizmów okrętowych, co daje poważne wyniki, gdyż troskliwa opieka i dozór nad maszynami dają poważne możliwości zwiększenia szybkości statku. Przeprowadzony ostatnio przez specjalnego inspektora przegląd statku stwierdził doskonały stan nie tylko maszyn głównych, lecz również urządzeń kotłowych i agregatów pokładowych.

Cenna inicjatywa załogi parowca „Mironycz" znalazła licznych naśladowców wśród załóg innych okrętów.

Kronika kulturalna ZSRR

TOM WIERSZY MICKIEWICZA W JĘZYKU ROSYJSKIM

NAKŁADEM moskiewskiego wydawnictwa „Prawda" w serii biblioteki „Ogoniek" ukazał się w nakładzie 150 tys. egzemplarzy tom „Wierszy Wybranych" Adama Mickiewicza w przekładzie na język rosyjski.

Tom obejmuje 39 utworów dobranych w porządku chronologicznym.

Rozpoczyna go fragment z młodzieńczego poematu Mickiewicza „Pieśń Filaretów", „Oda do młodości" oraz inne drobne wiersze Adama Mickiewicza z okresu wileńskiego i kowieńskiego.

Ballady reprezentują: „Romantyczność", „To lubię" i „Pani Twardowska". Doskonały jest zwłaszcza przekład ballady „To lubię" pióra M. Zienkiewicza. Nie ustępuje mu przekład „Pani Twardowskiej", którego dokonał M. Gołodnyj, świetnie oddając rytm i humor tego utworu.

Specjalną pozycję stanowią Sonety Krymskie, zwłaszcza wspaniały przekład „Stepów Akermańskich", „Pielgrzyma" i „Ajudahu", pióra wybitnego znawcy i miłośnika twórczości Adama Mickiewicza, radzieckiego poety O. Rumera.

Doskonałe są przekłady bajek Mickiewicza, pióra M. Swietłowa i M. Żywowa.

W ostatniej części tomiku spotykamy wyjątki z większych utworów Mickiewicza: z „Konrada Wallenroda", z „Dziadów" (fragment improwizacji) i epilog „Pana Tadeusza".

NOWE WYDANIE WIELKIEJ ENCYKLOPEDII RADZIECKIEJ

Rada Ministrów ZSRR uchwaliła wydanie nowej Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej. Wydanie to uwzględni zmiany, jakie zaszły w ostatnim okresie w życiu Związku Radzieckiego oraz poza granicami ZSRR. Składać się ona będzie z 50-ciu tomów, z których każdy zawierać będzie po 50 arkuszy druku. Każdy tom ukaże się w nakładzie 300 tys. egzemplarzy. Ilość pozycji w encyklopedii wzrośnie z 65 tys. do 100 tys.

Encyklopedia wyjdzie z druku w ciągu 6-ciu lat — od roku 1949 do roku 1954. W roku bieżącym ukażą się pierwsze trzy tomy, zaś w każdym następnym — po 10 tomów.

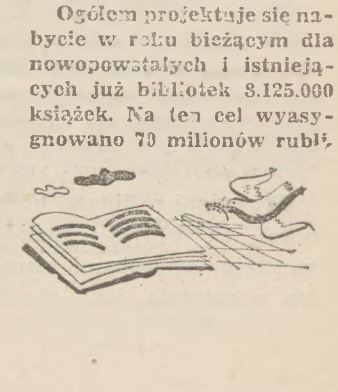
Naczelnym redaktorem drugiego wydania Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej został mianowany prezes Akademii Nauk ZSRR — Sergiusz Wawiłow.

1.650 NOWYCH BIBLIOTEK

Zgodnie z uchwałą Prezydium Wszechzwiązkowej Rady Centralnej Związków Zawodowych powstanie w roku bieżącym 1.650 nowych bibliotek związków zawodowych.

WRCZZ zatwierdziła plan, który przewiduje otwarcie największej ilości bibliotek w przedsiębiorstwach przemysłu węglowego, włókienniczego i transportu kolejowego. Każda biblioteka będzie miała około 1.500 tomów. Przy kombinatach obwodowych związków zawodowych powstaną ruchome biblioteczki.

Ogółem projektuje się nabycie w roku bieżącym dla nowopowstałych i istniejących już bibliotek 8.125.000 książek. Na ten cel wyasygnowano 70 milionów rubli.



Tydzień Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

SZCZECIN

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Pomorzu Szczecińskim posiada w chwili obecnej 235 kół, zrzeszających ponad 18 tys. członków, z czego 10 tys. w samym Szczecinie.

Zarząd Towarzystwa posiada własną bibliotekę, liczącą ponad 1.000 tomów, 11 dzienników oraz 53 tygodniki i miesięczniki. Otrzymał on ostatnio film wąskotaśmowy z życia Związku Radzieckiego. Film ten wyświetlany jest we wszystkich majątkach państwowych.

Towarzystwo organizuje przy każdej świetlicy tzw. kącik przyjaźni, zaopatrzony w książki, broszury i czasopisma.

BYDGOSZCZ

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej posiada w chwili obecnej w woj. pomorskim 33 tys. członków, zrzeszonych w 860 kołach miejskich i 125 gminnych i gromadzkich.

W roku ubiegłym w każdym kole TPPR odbyły się co najmniej 2 kursy języka rosyjskiego (niższy i wyższy) oraz w każdym z miast wydzielonych dwa kursy ogólne. Czytelnictwo dzieł autorów radzieckich na Pomorzu również wzrasta. Księgarnia Towarzystwa w Bydgoszczy obsłużyła w roku ubiegłym 10 tys. klientów oraz załatwiła 1.200 zamówień zamiejscowych.

W akcji kulturalno - oświatowej Towarzystwo prowadzi na Pomorzu 18 bibliotek stałych i kilka ruchomych. W roku bieżącym liczba bibliotek zostanie znacznie powiększona. Również w roku bieżącym Towarzystwo otworzy trzy dalsze księgarnie w Grudziądzu, Włocławku i w Inowrocławiu, umasowi naukę języka rosyjskiego, organizując kursy w każdym zakładzie pracy.

WROCŁAW

W siedzibie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyło się posiedzenie rozszerzonego plenum zarządu wojewódzkiego. Przedmiotem obrad było sprawozdanie z działalności dotychczasowej oraz plan pracy na rok bieżący.

Pracownicy oświaty w Moskwie

Od dnia 24 lutego b. r. przebywa w Moskwie grupa naukowców i pedagogów polskich z ministrem oświaty dr Stanisławem Skrzeszewskim na czele.

Delegacja wzięła udział w wielu konferencjach, m. in. w naradzie w Ministerstwie Oświaty RFSRR, w której ze strony radzieckiej uczestniczyli minister oświaty RFSRR prof. Wozniesienski, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Wyższego Szkolnictwa ZSRR, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR — gen. Gunderow oraz sekretarz generalny Komitetu Słowiańskiego — Moczałow.

Minister prof. Wozniesienski szczegółowo poinformował gości polskich o zasadach oświaty w ZSRR, o podstawach pedagogiki radzieckiej i o strukturze organów oświaty. Obecnie, członkowie delegacji polskiej zaznajamiają się z uczelniami Ministerstwa Wyższego Szkolnictwa ZSRR i Ministerstwa Oświaty RFSRR.

Za granicą

PISZĄ, ŻE ...

Paryski dziennik „Humanite" zamieszcza specjalny wywiad swego korespondenta w Moskwie ze znakomitym pisarzem radzieckim Ilią Erenburgiem. „Humanite" zaopatruje wywiad tytułem: „Czterdzieści lat działalności literackiej w służbie socjalizmu i pokoju".

Moskwa obchodziła właśnie rocznicę 40 lat działalności literackiej Ilii Erenburga. Jest to wydarzenie, które cieszyć musi nie tylko narody radzieckie, lecz również Francuzów. Na dziełach Erenburga uczyliśmy się wszyscy poznawać pracę, uczucia i bohaterstwo narodów ZSRR. Jesteśmy mu zarazem wdzięczni, że dzięki jego książkom miliony czytelników radzieckich poznało i pokochało prawdziwą Francję, Francję robotników, komunistów, bojowników Ruchu Oporu.

Zastałem Ilię Erenburga w jego mieszkaniu prywatnym przy ulicy Gorkiego. Niezliczone dzieła sztuki przypominają o jego licznych podróżach i o zamiłowaniu do wszystkiego, co stworzyły pięknego narody i ich najlepsi artyści.

Erenburg pisze właśnie nowy artykuł, jeden z tych, przed którymi drżą wrogowie wolności i pokoju.

Pytam Erenburga o jego debiut literacki, przed czterdziestu laty.

Właściwie to już minęło więcej, niż czterdzieści lat od chwili, gdy po raz pierwszy zamieściłem artykuł w gazecie. Był to konspiracyjny dziennik wydawany przez rewolucyjną organizację młodzieży szkolnej. Właśnie przed kilku dniami znaleziono ten artykuł w archiwum policji carskiej. Miałem wtedy lat 16. W kilka lat później, na początku roku 1909, zostałem dziennikarzem. Potem przyszła kolej na poezję i powieści..."

Erenburg wspomina następnie wieczór zorganizowany z okazji jego jubileuszu przez Związek Pisarzy Radzieckich. Rozmawiamy o licznych delegacjach i osobistościach, które przybyły, aby mu złożyć życzenia. Życzenia te świadczyły o jego wszechstronnym talencie i bogatym życiu jako artysty i jako działacza politycznego. Poza pisarzami przybyli delegaci związków zawodowych i studentów. Znany uczony — specjalista od uprawy winorośli, Gerasimow, witał w Erenburgu „subtelnego znawcę francuskiego wina, i znanego eksperta win radzieckich". Marszałek — tankista przypomniał ile odwagi wlewały w serca walczących żołnierzy płomienne artykuły tego wielkiego pamflecisty.

Odczytano jego wiersze, odegrano fragmenty jego sztuk. Obrazcow pokazywał swe wspaniałe marionetki.

Czterdzieści lat w służbie najszlachetniejszej sprawy; tomy i tomy najróżnorodniejszych utworów, od sonetu do powieści o 800 stronach, poprzez tysiące artykułów. Twórczość, która uczyniła z Erenburga słynnego na całym świecie piewcę nowego świata, budowanego przez bolszewików...

Na zakończenie wywiadu „Humanite" przytacza artykuł, zamieszczony w dniu jubileuszu Erenburga przez samego jubilata na łamach teoretycznego przeglądu Partii Komunistycznej, „Bolszewika", pt. „Obrona Kultury". Ten świetny artykuł omawia rolę jaką odegrali na przestrzeni ostatnich stu lat najwięksi intelektualiści w walce prowadzonej przez klasę robotniczą na drodze wytyczonej przez Manifest Komunistyczny.

Między przyjaciółmi

ŁÓDŹ. Bardzo żałujemy, ale ze względów technicznych nie możemy zaznaczać akcentów. Jeśli chodzi o słowa: „teremok", „stwołu" i „sołomy", to akcentuje się je: „teremók", na ostatniej sylabie, „stwółu" — na drugiej i „sołómy" na drugiej. Propozycję podawania potraw rosyjskich i sposobów ich przyrządzania rozważymy. O ile więcej czytelników uzna potrzebę takiej rubryki to może w przyszłości zamieścimy ją na kolumnie kobiecej. Kalambury zostały przekazane redaktorowi działu rozrywek umysłowych.

Dziękujemy za życzliwość i pozdrowienia, które serdecznie odwzajemniamy.

OB. KRASKA ZDZISŁAW — STERDYŃ. Bruliony Pana utworów otrzymaliśmy. Nie wykorzystamy ich. Jeśli chodzi o współpracę z naszą redakcją, to prosimy o sprawozdania z działalności Waszego Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, gdyż jest to konkretny, pozytywny wkład w dzieło pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Łączymy pozdrowienia.

Ob. ALINA OLSZEWSKA — WAŁBRZYCH. Za nadesłany artykuł b. dziękujemy, ale niestety nie mogliśmy go zamieścić, gdyż nadszedł już po oddaniu do druku materiału do numeru na Dzień Kobiet. Bardzo dziękujemy za chęć współpracy z nami i pozwolimy sobie zaproponować Pani pisanie dla nas korespondencji z działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Wałbrzychu.

PUBLICZNA SZKOŁA PODSTAWOWA — UNIECHÓW ORAZ PUBLICZNA SZKOŁA PODSTAWOWA W DOLNYM KLONOWIE. Listy Wasze z gratulacjami dla Armii Radzieckiej przekazaliśmy Wydziałowi Wymiany Kulturalnej.

Ob. JERZY WIKSEL — OŚWIĘCIM. Nadesłanego nam przekładu nie możemy wykorzystać w naszym piśmie, gdyż mimo pewnych, dobrych momentów ogólnie przekład jest słaby. Tłumaczenie wierszy rosyjskich jest b. trudne i wymaga prócz talentu poetyckiego wielu lat usilnej pracy, zanim osiągnie się odpowiednie kwalifikacje. Przekład zgodnie z Pana prośbą — odsyłamy.

ZW. ZAW. PRAC. POLSKIEGO RADIA— BYDGOSZCZ. Nadesłany materiał przekazaliśmy Komitetowi Słowiańskiemu do wykorzystania, ponieważ w naszej rubryce „Tydzień Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" zamieszczamy tylko sprawozdania z imprez urządzanych przez Koła Towarzystwa.

Ob. PĄGOWSKI CEZARY — PRUSZKÓW. Wszystkie numery „Przyjaźni" może Pan otrzymać z Administracji „Przyjaźni" W-wa, Ratuszowa 21 blok III.

„Widziałem wiele teatrów" mówi Jerzy Garda

(Wywiad specjalny „Przyjaźni")



Ludowy artysta A. Pirogow w operze „Borys Godunow" wystawionej w Moskiewskim Teatrze Opery i Baletu

SŁYSZAŁEM wiele o wspaniałej sztuce Związku Radzieckiego, miałem o niej bardzo wysokie wyobrażenie, ale muszę przyznać, że poziom tej sztuki przeszedł wszelkie moje oczekiwania. Trudno jest w ogóle wyrazić to, co czuje się przy bezpośrednim zetknięciu z tą sztuką. Spróbuję jednak podzielić się z czytelnikami „Przyjaźni" moimi wrażeniami — mówi Jerzy Garda.

— Zacznę od dziedziny, która mnie, jako śpiewaka operowego najbardziej zainteresowała — od Teatru Opery i Baletu w Moskwie. Jest to teatr - olbrzym, który już zewnętrznie wywiera imponujące wrażenie. Nie będę się kusił o oddanie wspaniałości wnętrza i wyposażenia technicznego. Powiem tylko, że widać tutaj, w jakim stopniu państwo radzieckie ceni sztukę, skoro wyposażyło teatr radziecki we wszelkie środki, jakimi posługuje się nowoczesna technika teatralna.

A teraz — zespół i repertuar. Sztuka śpiewacza w Związku Radzieckim stoi na tak wysokim poziomie, że nie przesadzę chyba, gdy powiem, iż nie przewyższa jej sztuka żadnego kraju, nawet ojczyzny pieśni — Włoch. Nie ma w tym nic dziwnego, jeśli weźmiemy pod uwagę, że operę radziecką zasilają wciąż młode siły, odkrywane i lansowane przez państwo. Przy sposobności powiem, w jaki sposób odkrywa państwo nowe talenty. Co jakiś czas w Centralnym Domu Pracowników Sztuki odbywa się konkurs śpiewaków, w którym uczestniczą przybyli ze wszystkich republik ZSRR reprezentanci szkół muzycznych. Następują popisy i eliminacje. Byłem na takim konkursie. Niektóre głosy są wprost fenomenalne.

Orkiestra Opery składa się ze 120 osób. Zauważyłem niezmiernie charakterystyczny dla radzieckiej opery fakt, że zespół zarówno chórzystów jak i statystów wbrew szablonowi, panującemu na świecie, jest ogromnie zdyscyplinowany i rozumie ważność swej roli w operze. Ruchy statystów są plastycznie wystudiowane, wykończone, co ogromnie wpływa na poziom przedstawienia.

„BORYS GODUNOW"

Obok repertuaru klasycznego, który stanowi „repertuar żelazny" — w Teatrze Opery i Baletu wystawiane są opery narodowe jak: „Borys Godunow" — Mussorgskiego, „Rusłan i Ludmiła" — Glinki, „Eugeniusz Oniegin" — Czajkowskiego, „Chowańszczyzna" — Mussorgskiego i inne. Największe wrażenie wywarła na mnie opera „Borys Godunow" wystawiona w całości, z pomijanym dotychczas aktem koronacji, w instrumentacji Głazunowa. Samo wystawienie jest tak imponujące, że nie wiadomo na co zwracać uwagę. Scena koronacji jest tak realistyczna, że zdaje się, iż cały plac, wraz z cerkwią przeniesiony został na scenę. Doskonałą kreację epizodyczną w „Godunowie" stwarza Kozłowski.

NIE TANCERKA, LECZ ZJAWISKO...

Widziałem „Romeo i Julię", nowy balet Prokofiewa. Muzyka jest tak wspaniała, że nawet gdyby nie było ilustracji optycznej, robiłaby ogromne wrażenie. Wspaniałość tego widowiska powiększa, oprócz wielu innych czynników fakt, że występuje w nim Ułanowa... Ułanowa, która nie jest tancerką, lecz zjawiskiem. Jest to nie tylko moje zdanie. Tak mówią wszyscy, którzy ją widzieli w tańcu. Twórczość Ułanowej jest czymś jedynym w swoim rodzaju. Można ją określić jako ciągły, nieskończony lot. Żadna z tancerek nie jest tak wyraźnym dowodem, że plastyką, ruchem, można stworzyć obraz człowieka, który gra, śpiewa, żyje.

NIE MA SOBIE RÓWNYCH...

Nie widziałem w Europie baletu równego radzieckiemu. Gościliśmy w Polsce radzieckie zespoły taneczne, szkoda jednak, że dotychczas nie mieliśmy sposobności zobaczenia baletu klasycznego. „Szopenianę" widziałem we Włoszech i Francji, ale nigdzie — stwierdzam to po zobaczeniu jej w Moskiewskim Teatrze Opery i Baletu w instrumentacji Głazunowa, nie stworzono tak wspaniałego nastroju feerycznego. I znów tutaj jest to w znacznej mierze zasługą Ułanowej.



Jerzy Garda wśród muzyków radzieckich

NIE PRZESZKADZAJ, BO UWAŻAM...

Do MCHAT-u wybrałem się na przedstawienie dla dzieci. Ze zdziwieniem zauważyłem, że na widowni znajduje się taka sama niemal ilość dzieci jak dorosłych i starszych ludzi. Przestałem się jednak dziwić, gdy widowisko rozpoczęło się, gdyż sam w równej mierze byłem pochłonięty akcją i oczarowany przedstawieniem. Tuż za mną siedział staruszek, ze swą wnuczką, która stale zadawała pytania. W pewnej chwili zniecierpliwiony dziadek powiedział: „Nie przeszkadzaj, bo uważam".

„Niebieskiego Ptaka" Maeterlincka widziałem nie jeden raz za granicą. Jednak przewaga wystawienia go w MCHAT-ie jest niewątpliwa. Na czym ona polega? Na realizowaniu metody Stanisławskiego: pracy artysty nad sobą i przeżywaniu roli.

Publiczność radziecka jest jedną z najbardziej wyrobionych muzycznie i teatralnie wśród publiczności, które w ogóle w swej karierze spotkałem. Reaguje ona bezpośrednio, szczerze i spontanicznie. Cechuje ją wielka wdzięczność dla artysty za jego sztukę, a jednocześnie surowy krytycyzm. Artysta znający poziom tej publiczności, spotykający się na każdym kroku z jej trafną oceną, z jej sympatią i wdzięcznością, rozumie swoją odpowiedzialność za wykonanie ról i stara się uczynić zadość jej wysokim wymaganiom. Wyrobienie muzyczne i skala zainteresowań publiczności radzieckiej są zadziwiające. Zauważyłem z pewnym zdumieniem, że publiczność ta potrafi przez trzy godziny słuchać koncertu złożonego z samych preludiów i fug Bacha z równym zainteresowaniem jak swych ukochanych twórców: Czajkowskiego i Glinki.

Najbardziej jednak przemawia do publiczności radzieckiej muzyka melodyjna, o tonie uczuciowym, romantycznym i lirycznym. Muzyka niemelodyjna i formalistyczna nie cieszy się zbytnią popularnością. Muszę wymienić jeszcze jedną, charakterystyczną jedynie dla publiczności radzieckiej — cechę. Przebywałem przez dłuższy czas we Włoszech i znam publiczność koncertową Włoch, która jest również bardzo wyrobiona muzycznie. Publiczność ta jednak żyje muzyką tak długo, jak długo znajduje się na sali koncertowej, jak długo słucha muzyki. Po wyjściu z sali zaczyna się rozmowa o winie, o makaronie, o kobietach. Publiczność radziecka przez długi czas przeżywa to, co słyszała, dyskutuje na ten temat, opowiada tym, którzy na koncercie nie byli.

MOJE KONCERTY....

Stwierdzam z ogromną przyjemnością, że muzyka polska w Związku Radzieckim cieszy się wielkim zrozumieniem. Szczególnie lubiany jest Moniuszko. Sama zapowiedź wykonania arii z „Halki", którą publiczność radziecka zna bardzo dobrze, wywoływała wszędzie burzliwe oklaski. Bardzo mile przyjmowane były również utwory Karłowicza, które zawierają dużo specyficznego, słowiańskiego romantyzmu, oraz utwory Wielhorskiego.

Występy moje przyjmowane były wszędzie z ogromną serdecznością. Z równą serdecznością przyjmowano mnie w sferach artystycznych. Podczas przyjęcia, które wydano na moją cześć w Pałacu Sztuki otrzymałem list od słynnego barytona starszej generacji, Sergiusza Migaja, który nie mogąc przyjść z powodu choroby, chciał w ten sposób złożyć mi jako przedstawicielowi muzyki i sztuki polskiej wyrazy swojego uznania. W liście tym, napisanym po polsku mówił o wielkiej roli muzyki polskiej w sztuce światowej.

Wywiad przeprowadziła ZOFIA POSMYSZ

STANISŁAW LORENTZ
Dyrektor Muzeum Narodowego

Galeria malarstwa rosyjskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie

ŻADNE muzeum polskie nie posiadało przed wojną galerii malarstwa rosyjskiego. Niewielkie kolekcje znajdowały się w rękach prywatnych zbieraczy, nieliczne ale często cenne dzieła rozproszone były po magazynach muzealnych. Gdy po wojnie w Muzeum Narodowym w Warszawie poczęto wyszukiwać obrazy artystów rosyjskich, okazało się, że w magazynach uratowało się 12 dzieł wybitnych i znanych artystów. Najstarsze pochodzą z końca XVIII i początku XIX wieku. — portret cesarzowej Katarzyny II przez Iwana Argunowa i portret męski Mikołaja Argunowa oraz portret męski, przypisywany Wasylowi Tropininowi. Malarstwo historyczne drugiej połowy XIX w. dobrze reprezentuje „Sprzeczka Zacharego Łabanowa z carem Bazylim Szujskim na Kremlu", malowana w r. 1886 przez Mikołaja Niewriewa. Typowy dla cenionego i znanego w Polsce Iwana Ajwazowskiego jest „Brzeg morza Czarnego na Krymie" z r. 1887. Twórczość Ilji Riepina dobrze charakteryzuje portret W. G. Czertkowa. Specjalną uwagę zwraca obraz Mikołaja Bogdanowa-Bielskija, przedstawiający wnętrze chaty chłopskiej, gdyż odzwierciedla zainteresowanie artystów rosyjskich na przełomie XIX i XX w. problemami socjalnymi, jak i inne znane jego obrazy, przedstawiające tematy z życia chłopów i zwłaszcza



Walenty Sierow (1865 — 1911)
Portret dziewczynki

dzieci chłopskich. Jeśli wymienimy jeszcze „Studium chłopa" W. W. Wereszczagina, „Las" Mikołaja Iwanowa, „Zimę na wsi" T. Dwornikowa i „Zatokę" nieokreślonego malarza z połowy XIX wieku — to stwierdzić będziemy mogli, że nasze Muzeum Narodowe posiadało sporo cennych pozycji z dziedziny malarstwa rosyjskiego, choć zgromadzonych dość przypadkowo.

Tych kilkanaście obrazów traktować można było, jako zalążek, ale jeszcze nie podstawę do stworzenia galerii malarstwa rosyjskiego.

W związku z miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, Muzeum Narodowe w roku ubiegłym podjęło więc w porozumieniu z Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej poszukiwania dzieł artystów rosyjskich w prywatnych zbiorach polskich, uwieńczone bardzo pomyślnym rezultatem. Udało się odnaleźć trzydzieści kilka obrazów wybitnych malarzy, co pozwoliło, w oparciu o zbiór Muzeum, zorganizować interesującą wystawę. Otwarcie wystawy nastąpiło dn. 19 października 1948 r., a miarą zainteresowania społeczeństwa polskiego jest liczba 128.000 osób, które zwiedziły pokaz w ciągu 3 miesięcy.

Rezultaty udanej akcji trzeba było teraz utrwalić i pozyskać na stałe dla zbiorów muzealnych przynajmniej najcenniejsze obrazy. Dzięki subwencji uzyskanej od Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Muzeum Narodowe mogło nabyć od właścicieli prywatnych zespół obrazów, doskonale uzupełniający i rozwijający dotychczasowy stan posiadania.

Wymieńmy najpierw niezwykle popularny obraz P. Fiedotowa — „Wdowa"; zakupiony przez nas jest autorską repliką obrazu, znajdującego się w muzeach Leningradu i Moskwy. Fiedotow należy do wybitnych malarzy z pierwszej połowy XIX wieku i określany jest jako odpowiednik w malarstwie Gogola. Ze względów historyczno-obyczajowych bardzo ciekawy jest obraz P. Puszkariewa, przedstawiający wieloosobową scenę we wnętrzu sali pałacowej. Obrazy tego malarza, działającego w połowie XIX wieku, są bardzo rzadkie, a podobny do naszego posiada Muzeum w Leningradzie.

Przykładem zainteresowania artystów tematami ludowymi i wrażliwości na krzywdę socjalną jest obraz M. Jaroszenki „Starzec". Twórczość Jaroszenki jest szeroko znana w Związku Radzieckim, spopularyzowana w ilustracjach i licznie reprezentowana w muzeach.

Największego pejzażystę rosyjskiego, I. Lewitana, reprezentuje piękny obraz „Pejzaż ze stogiem siana". Lewitan działał w ostatniej ćwierci XIX w. i wywarł ogromny wpływ na pejzażystów rosyjskich i obcych, studiujących w Akademii Petersburskiej, wśród nich i na wybitnych artystów polskich: Stanisławskiego i Ruszczyca.

Ze sztuką polską wiąże się też, choć inaczej, szkic A. Niestierowa „Zakonnica", który był studium do dużego obrazu „Wielkie postrzyżyny", znajdującego się w Muzeum w Leningradzie. Szkic Niestierowa posiada dedykację dla Ferdynanda Ruszczyca i jest pamiątką bliskich stosunków między grupą artystów rosyjskich i polskich w końcu XIX wieku i na początku XX w.

Jaroszenko i Lewitan należeli do słynnej grupy „Pieredwiżników", której działalność odegrała tak wielką rolę i tak wielki wywarła wpływ na sztukę rosyjską w końcu XIX w. Jednym z twórców tej grupy był Iwan Kramskoj; jego „Portret mężczyzny" pozyskano również dla zbiorów Muzeum. Kramskoj z kilkunastu towarzyszami w r. 1863 opuścił Akademię Sztuk Pięknych w Petersburgu z powodu przestarzałych metod nauczania; młodzi założyli wspólną pracownię, która przetrwała do r. 1870. Była to jakby spółdzielnia pracy. W r. 1870 Kramskoj przystąpił do organizowanego przez grupę artystów Towarzystwa Wystaw Przenośnych, którego członkowie stąd zwani byli „Pieredwiżnikami". Upowszechnienie sztuki wśród mas i znalezienie zdrowych podstaw ekonomicznych dla zespołu młodych artystów było celem Towarzystwa, a kierunek ich sztuki — bardzo uogólniając — nazwać można realistycznym. Do „Pieredwiżników" należał również Iwan Szyszkin, pejzażysta, rozmiłowany w lesie i drzewach (zakupiono „Drzewa nad strumieniem"). Włodzimierz Makowskij (zakupiono: „W lesie brzozowym", „Dwaj przyjaciele" i „Na przechadzce") oraz Ilja Riepin.

Pozyskane obecnie dla Muzeum piękne „Studium chłopa" Riepina wprowadza — obok dawniej posiadanego przez Muzeum portretu — w twórczość tego wybitnego malarza realistycznego i prawdziwego demokraty, czułego na zagadnienia ideologiczne. W dziełach



Ilia Riepin (1844 — 1930)
Chłop (studium)

jego odbijają się stosunki, panujące w carskiej Rosji: przemoc i krzywda ludu, a w licznych obrazach tematem jest walka rewolucjonistów z caratem. Obrazy Riepina cieszą się wielką popularnością, że przytoczymy choćby takie dzieła jak: „Burłacy na Woldze", „Car Iwan Groźny" lub „Zaporożcy".

Inny wybitny i samodzielny artysta, Walenty Sierow, reprezentowany jest w zakupach portretem kobiecym i portretem dziewczynki.

Nabyto ogółem 27 obrazów. Dla uzupełnienia charakterystyki pozyskanego zespołu wymieńmy już tylko nazwiska artystów: Sołomatin, Aniczkow, Bakszejew, Baturin, Benois, Kolesnikow, Maliawin, Pietrowiczew, Gun, Kryżyckij, Siergiejew. A możliwości dalszych uzupełnień nie są bynajmniej zamknięte. W czasie wystawy napłynęły nowe zgłoszenia, wśród nich oferujące cenne dzieła wybitnych artystów.

Dzięki pomocy i opiece Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Muzeum Narodowe w Warszawie mogło stworzyć podstawy Galeri Malarstwa Rosyjskiego. Skromny to jeszcze zbiór, ale na pewno rozrośnie się w przyszłości i dobrze przyczyni do wypełniania zadań Towarzystwa na polu zbliżenia kulturalnego między obu narodami.

Ilia Erenburg

Radziecka dziewczyna

(Ciąg dalszy z n-ru 9)

RENA była młodsza od Iny o cztery lata. W listach Iny do młodszej siostry wyczuwa się macierzyńską troskliwość. Powiedzcie Reni, że proszę ją, by pamiętała o mnie częściej, żeby słuchała Was, bo kiedyś, później chciałaby może być Wam posłuszną, ale będzie już za późno. Poza tym — stajemy do walki o nasze szczęście, którego nie należy psuć małostkowymi kaprysami. Teraz — ogromnie żałuję że byłam taka głupia, nieposłuszna i rozkapryszona". „Reniuś mój najmilszy! Za kilka godzin wyjeżdżam tam, dokąd nas kierują. Ty pozostajesz na naszej ziemi, ze swoją rodziną. Pamiętaj, Reniu, że my idziemy walczyć o to, ażeby wszystkim nam popłynęło życie dobrze i spokojnie... W tym liście, może ostatnim, chciałabym powiedzieć ci, poradzić jako młodszej siostrzyczce: zachowaj się jak należy. Nie kapryś, nie martw mamy i ojca, przecież jesteś teraz jak gdyby ich jedynaczką." „Żyjemy z tatką okropnie zgodnie. Zupełnie się nie kłócimy. Jak gdybyśmy nie byli ojcem i córką. A ty tam siedź cicho. Bo piszesz w każdym liście, że mi zazdrościsz. Wystarczy wojowania i dla Ciebie. Wiele jeszcze przed nami..." „Rena pisze, że wstąpiła do Komsomołu. Winszuję i całuję. Niepotrzebnie tylko tak się śpieszyła. Bardzo mnie zmartwiło, że pisze z takim brakiem zastanowienia: „Uczę się kiepsko — brak czasu". Cóż to znów takiego? Wynika z tego, że dopóki nie była komsomołką, uczyła się dobrze, a teraz można uczyć się źle. To po co wstępowała do organizacji? Komsomolska legitymacja — to nie żart. W jej obronie ludzie oddają życie, a tobie się wydaje, że to jest coś w rodzaju zabawki..."

W maleńkim domku cichego Kaszyna po dawnemu żyje rodzina Konstantinowych. Cisza wkradła się i do samego domku: nie ma Iny, a Rena w Moskwie — uczy się. Cicho w domu, ale nie pusto. „Co wielkie, nie znika", pisała Ina. Jej miłość do rodziny pozostała w cichym domu, w sercach dwojga kaszyńskich nauczycieli, w sercu studentki Reny. W miłości młodej dziewczyny do rodziców, do siostry, nie ma niczego wyjątkowego, jest to zwykłe i zrozumiałe dla nas uczucie. Ale i w tym uczuciu Ina jest wielka, namiętna, silna i wzruszająca. Czasami wydaje się, że dziewczyna ta miała serce trochę większe, aniżeli się należy...

III.

W latach szkolnych Ina nie była zarozumiała. Obdarzona nieprzeciętnymi zdolnościami, niezwykłą głębią i pełnią uczuć, nie popadła jednak w to odosobnienie, na które często skazani byli bohaterowie przeszłości.



Rys. A. Borecki

Pewnego razu oburzyła się na lekkomyślność swych koleżanek — 27 marca 1942 roku zapisała w swym pamiętniku: „I rzeczywiście, czym my żyjemy? Teraz, w naszych czasach. Przecież krąg zainteresowań wielu naszych dziewcząt (nie mówię o chłopcach, ich teraz bardzo mało) to tańce, te wstrętne, podłe wieczory w kinie, rozrywki, aż żałośnie wprost śmieszne i głupie". Ale natychmiast Ina dodaje: „A ja? Tak, wstyd mi przyznać się, ale i ja też nie tak żyję, jak należałoby... Nie można być bierną." (Były to te miesiące, kiedy Ina dręczyła się oczekując odpowiedzi na swe podanie o przyjęcie do wojska.) Możliwe, że potępienie przez nią tej lub innej dziewczyny było sprawiedliwe, lecz sama Ina przyznała się kiedyś: „W dalszym ciągu spotykam się z dziewczętami i naszym bractwem, czasami tańczymy przy patefonie, gadamy. Mama nazywa to lekkomyślnością, nie może zrozumieć, jak możemy teraz myśleć o rozrywkach. A tak naprawdę, chce się po prostu zapomnieć choć na chwilę o wszystkich okropnościach...

I tak skąpe są nasze rozrywki, że nie należałoby się o to gniewać. Zresztą, prędko się one skończą..." Przytoczyłem ten spór Iny z własnym sumieniem, aby podkreślić, jak bardzo była ona związana ze swoimi rówieśnikami ogólnymi upodobaniami, ogólnymi słabostkami, ogólnymi przyzwyczajeniami. Jej pamiętniki mówią o tych uczuciach, które wzruszały i wzruszają inne dziewczęta w jej wieku. Od swych towarzyszy różniła się ona nie tym, że właściwe jej były niezwykłe myśli i uczucia, lecz tym, że myśli i uczucia właściwe innym, znalazły w niej najjaskrawszy, najgłębszy, najczystszy wyraz.

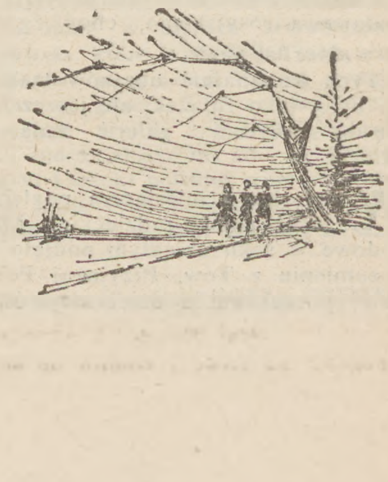
Ina lubiła szkołę. Najlepsze jej lata były z nią związane. W jednym z ostatnich listów przed śmiercią Ina pisze: „Z jaką radością posiedziałabym teraz w szkole..." Jej pamiętniki z lat szkolnych opowiadają o lekcjach, o dziecinnych figlach, o przyjaźni.

Ina była śmieszką. Oto wieczór w Domu Pioniera: „Najpierw tańczyła dziewczynka w jedwabnych pantalonach, potem usiadł na stole jakiś dziesięcioklasista i wywaliwszy w nim dziurę wpadł do środka, później ktoś z zewnątrz zbił szybę i Pitanow skakał przez okno aby łapać rozbójnika. Zaśmiewaliśmy się nieprawdopodobnie". Oto rozmowa z przyjacielem: „Fiedia wczoraj opowiadał o wielbłądzie, a ja o mały włos nie zleciałam pod stół ze śmiechu". Oto maleńkie wydarzenie na lekcji literatury: „Fiedia German miał na policzku dwa fenomenalne kleksy. Kiedy to zobaczyłam, nie mogłam się już uspokoić, śmiałam się prawie do łez..."

Podobnie jak wiele dziewcząt w jej wieku, Ina była kochliwa i zazdrosna. „Teraz najważniejsze: Tańczyłam z nim!... Nie pamiętam wszystkich szczegółów. Byłam zupełnie oszołomiona: nagle on podchodzi do mnie i idę z nim tańczyć. Cały czas myliłam się, nogi mi się plątały, plotłam coś..." „Cały wieczór on spędził z Klaudią". „W miłości trzeba być dumną" „Fiedia pokazywał jej jakieś listy, których mnie nie pokazał". „Nie chcę mieć części całości — jeżeli podoba mu się inna, to ja nie zamierzam być dzierżawcą..." Wszystko to — to notatki szesnastoletniej dziewczynki. Przytaczam je po to tylko, aby jeszcze raz uprzytomnić, jak bezpośrednią, ludzką naturę posiadała ta niezwykła dziewczyna.

Miała wielu przyjaciół. Zmieniali się. Ina wiedziała, jak trudno jest znaleźć prawdziwego, wiernego przyjaciela. Mówiła, że zdarza się, iż miniesz człowieka, nie zauważysz, a właśnie on mógłby się stać przyjacielem, podporą w życiu. W przyjaźni była wymagająca i sama nie skąpiła uczuć. Przez długi czas przyjaźniła się z Lusią i kiedy Lusia wyjechała z Kaszyna, było to dla Iny prawdziwym cierpieniem, pierwszym cierpieniem w życiu. Potem przyjaźniła się z uczniem tej samej klasy, Fiedią Germanem.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Antoni Czechow

Zły chłopiec

IWAN Iwanycz Łapkin, młody człowiek sprawiający nader przyjemne wrażenie i Anna Siemionowna Zamblicka, młoda dziewczyka o zadartym nosku, zeszli ze stromego brzegu i usiedli na ławeczce. Ławeczka stała nad samą wodą w gęstych zaroślach młodej rokiciny. Prześliczne to było miejsce! Usiadłeś sobie tutaj, — i już byłeś w ukryciu, widzą cię tylko ryby i pająki — pływaki, przebiegające po wodzie, jak błyskawica. Młodzi ludzie uzbrojeni byli w wędki, torby, słoiki z robakami oraz inne przyrządy rybackie. Usiedli i natychmiast zabrali się do łowienia ryb.

— Rad jestem, żeśmy nareszcie sami, — rozpoczął Łapkin, oglądając się za siebie. — Muszę pani wiele powiedzieć, panno Anno... Bardzo wiele.... Kiedy zobaczyłem panią po raz pierwszy... Oj, u pani bierze... Zrozumiałem wtedy po co żyję, zrozumiałem gdzie jest mój ideał, któremu winienem poświęcić całe swoje uczciwe, pełne wysiłku życie... To chyba jakaś duża bierze. Gdym panią zobaczył, poczułem miłość namiętną, pierwszą w życiu miłość! Niech pani przestanie szarpać, poczekajmy aż lepiej weźmie... Niech mi pani powie, najdroższa, zaklinam panią, czy mogę liczyć — nie na wzajemność, o nie! — nie jestem tego wart, nie śmiem nawet myśleć o tym.. Czy mogę liczyć na... Niech pani ciągnie!

Anna Siemionowna podniosła rękę z wędziskiem, szarpnęła i krzyknęła. W powietrzu mignęła srebrzysto - zielona rybka.

— Boże mój, okoń! Ach, ach... Prędzej! Wyrwał się!...

Okoń zerwał się z haczyka, zatańczył na trawie, rwąc się ku rodzimemu żywiołowi i... buch do wody!

W pogoni za rybą Łapkin zamiast rybki jakoś tak niechcący schwycił rękę Anny Siemionowny i niechcący przycisnął ją do warg... Panna cofnęła rękę, ale było już za późno: ich usta niechcący zetknęły się w pocałunku. Stało się to jakoś niespodzianie. Po pierwszym pocałunku nastąpił drugi, potem zaklęcia i przysięgi... Szczęśliwe chwile! Zresztą, nie masz na tej ziemi zupełnego szczęścia. Szczęście zazwyczaj nosi truciznę w sobie, albo też bywa zatrute z zewnątrz. Tak było i tym razem. Gdy młodzi ludzie się całowali rozległ się nagle śmiech. Spojrzeli na rzekę i zrobiło im się słabo: do pasa zanurzony w wodzie stał tam goły chłopiec. Był to Kola, gimnazjalista, brat Anny Siemionowny. Kola stał w wodzie, patrzył na młodych i uśmiechał się z przekąsem.

— A-a-a... — cmokacie się? — powiedział. — Doskonale. Powiem mamie.

— Mam nadzieję, że pan, jako człowiek honoru... — wymamrotał Łapkin, rumieniąc się. — Podpatrywanie jest rzeczą podłą, a donosicielstwo — niską, niegodziwą i ohydną... Sądzę, że pan jako człowiek uczciwy i szlachetny...

— Dajcie rubla, to nie powiem! — powiedział człowiek szlachetny. — Bo inaczej powiem.

Łapkin wyjął z kieszeni rubla i podał go Koli. Ten zacisnął rubla w mokrej garści, gwizdnął i odpłynął.

Młodzi ludzie już się tym razem więcej nie całowali.

Następnego dnia Łapkin przywiózł Koli z miasta wodne farby i piłkę, a siostra podarowała mu wszystkie swoje puzderka od pigułek. Potem trzeba mu było podarować także spinki z psimi mordkami. Złemu chłopcu najwidoczniej wszystko to bardzo się podobało i, żeby dostać jeszcze więcej, Kola zabrał się do obserwacji. Dokąd szedł Łapkin z Anną Siemionowną — tam i on. Ani na chwilę nie zostawiał ich samych.

— Nikczemnik! — zgrzytał zębami Łapkin. — Taki mały, a jaki już z niego wielki nikczemnik! Co to z niego kiedyś wyrośnie?

Przez cały czerwiec Kola nie dawał spokoju biednym zakochanym. Groził im donosem, podglądał i żądał łapówek; przy tym wszystkiego mu było mało i w końcu zaczął przebąkiwać już o zegarku. I cóż? Trzeba było mu obiecać zegarek.

Pewnego razu przy obiedzie, w chwili gdy podawano wafle, Kola nagle zachichotał, mrugnął jednym okiem i zapytał Łapkina:

— Mam powiedzieć? Co?

Łapkin poczerwieniał okrutnie i zaczął gryźć serwetkę zamiast wafla. Anna Siemionowna zerwała się od stołu i uciekła do drugiego pokoju.

W takiej sytuacji znajdowali się do końca sierpnia, aż do tego dnia, gdy Łapkin wreszcie oświadczył się Annie Siemionownie. O, cóż to był za szczęśliwy dzień! Po rozmowie z rodzicami narzeczonej i uzyskaniu ich zgody, Łapkin przede wszystkim pobiegł do ogrodu i zaczął szukać Koli. Przydybawszy go omal nie załkał z radości i chwycił złego chłopca za ucho. Nadbiegła Anna Siemionowna, która także szukała Koli i capnęła za drugie ucho. I trzeba było widzieć jaka rozkosz malowała się na obliczach zakochanych, kiedy Kola błagał ich z płaczem:



Ilustrował J. M. Szancer

— Najmilsi, kochani, gołąbeczki moje, już nie będę! Aj, aj, wybaczcie mi!

I oboje potem przyznawali się, że przez cały czas, kiedy byli w sobie zakochani, ani razu nie przeżyli chwil takiego szczęścia, takiego błogosławionego zachwytu, jak wtedy, kiedy ciągnęli za uszy złego chłopca.

*) Z tomu „Opowiadań ucieszynych" A. Czechowa, który ukaże się wkrótce w tłumaczeniu i wyborze Jerzego Pomianowskiego nakładem S. O. W. „Czytelnik" w ramach „Biblioteki w prenumeracie".

ZOBACZ ★ POSŁUCHAJ ★ PRZECZYTAJ

„Wrogowie"

TEATR POLSKI — MAKSYM GORKI — **WROGOWIE** — **sztuka w 3-ch aktach. Przekład Andrzeja Stawara. Reżyseria: Karol Borowski. Dekoracje: Zofia Wegierko.**

WROGOWIE" Gorkiego (sztuka napisana w 1906 roku) porusza jedno z najważniejszych zagadnień współczesności, zagadnienie, wszędzie jeszcze, poza Związkiem Radzieckim, równie aktualne dziś, jak w momencie powstania dramatu—zagadnienie walki klas w kapitalistycznym społeczeństwie.

Gorki — wielki twórca kierunku realizmu socjalistycznego — postawił to zagadnienie w sposób jasny, prawdziwy, pokazał w obrazie dramatycznie zaostrzonym, a otwierającym szerokie perspektywy, ukazujące przyszłe zwycięstwo proletariatu. W opisie walki klasowej Gorki nie kreśli wyjątkowego, indywidualnego wypadku, ale jej typowy obraz i przebieg. Obala jedną z najniebezpieczniejszych iluzji, wiarę w możliwość solidaryzmu społecznego, możliwość znalezienia wspólnego interesu walczących klas, co więcej i co ważniejsze, obala błędne i niebezpieczne złudzenie, wiarę w możliwość istnienia wśród klasy burżuazyjnej „sojuszników" klasy robotniczej. (Trudno się powstrzymać od porównania jasnego, klasowego ujęcia zagadnienia przez Gorkiego z nierealnym, romantycznym rozwiązywaniem tego problemu przez Żeromskiego w takich np. utworach, jak: „Turoń", „Ponad śnieg", „Walka z szatanem").

Ani jaśniepańska dobroć, filantropijny demokratyzm, ani liberalny humanitaryzm nie w tej walce w istocie nie zmienia. Jest tylko maska pokrywającą prawdziwe oblicze wroga. Zamaskowany zaś wróg nie tylko nie jest czymś lepszym, ale nawet jest niebezpieczniejszy bo może mniej świadome jednostki czy grupy proletariatu sprowadzić na manowce solidaryzmu. W walce tej nie jest bowiem ważne, czy ktoś indywidualnie jest dobry czy zły, delikatny czy brutalny, ważne jest natomiast, po której stronie barykady się znajduje.

Dlatego też w sztuce Gorkiego „Wrogowie" rodzina Bardinów nie jest wcale mniejszym wrogiem niż rodzina brutalnych, bezwzględnych Skrobotowych.

Jeszcze jedną prawdę współczesności udowadnia w swej sztuce Gorki: skłócenie wewnątrz jednej klasy — burżuazji. Brak solidarności, wyrażony w kłótniach między wspólnikami, nie jest wcale rzeczą istotną i niczego nie zmienia, kończy się zawsze w momencie, kiedy się zaczyna wspólny interes finansowy. Bo nie jedynie właściwości psychiczne dzielą lub łączą ludzi, w większym jeszcze stopniu ich położenie ekonomiczne. Zdajemy sobie z tego doskonale sprawę, obserwując walki i kłótnie między rodzinami wspólników — Bardinów i Skrobotowych.

Bodaj największą ideową wartością sztuki, tajemnicą wielkiego talentu autora jest dar prześwietlenia optymizmem ponurego dramatu, głęboka wiara autora w przyszłe zwycięstwo klasy robotniczej. Wielkim też osiągnięciem talentu Gorkiego jest, że postacie sztuki, które uosabiają określone, znane typy są jednocześnie żywymi, bogato zróżnicowanymi, pełnokrwistymi ludźmi.

Teatr Polski wystawił sztukę Gorkiego z wielką starannością, obsadzając role doskonałymi aktorami. Trzeba przyznać, że rzadko zdarza się widzieć w teatrze tak dobre pod każdym względem przedstawienie.

CZ. W.



Elżbieta Barszczewska i Saturnin Butkiewicz w znakomitej sztuce M. Gorkiego „Wrogowie"

Wiersze wybrane Majakowskiego

W SERII „Biblioteka pisarzy polskich i obcych" wydała ostatnio „Książka" tom „Wierszy wybranych" — Włodzimierza Majakowskiego. Znajdujemy tu przeszło dwadzieścia pozycyj poetyckich, obejmujących zarówno utwory drobniejsze, jak i fragmenty z większych poematów („Włodzimierz Iljicz Lenin", „Dobrze" i inne). Dużą część spośród „Wierszy wybranych" przełożył Adam Ważyk; poza nim przekłady pióra—Broniewskiego, Jastruna, Pasternaka, Przybosia, Szenwalda, Tuwima i innych.

„Z perspektywy czasu — pisze Ważyk w przedmowie — ukazuje się w treści, patosie i stylu oratorskim twórczość Majakowskiego—najdobitniejszy wyraz owych lat bohaterskich, okresu pierwszej zwycięskiej rewolucji proletariackiej, dyktatury proletariatu i budowy potężnej twierdzy socjalizmu, która po niedługim czasie — w walce z faszystowskim imperializmem miała zadziwić świat".

„Wiersze wybrane" Majakowskiego — to bardzo cenna i pożądana pozycja literacka, która zbliża nas do istoty twórczości Majakowskiego.

B. D.

Włodzimierz Majakowski. Wiersze wybrane. opracował i wstępem opatrzył Adam Ważyk — Warszawa, Sp. Wyd. „Książka", 1948 — Str. XXII i 106.

„Matka"

„MATKA" — Maksym Gorki. Przełożyła Halina Górska. Spółdz. Wyd. „Książka", Warszawa, 1948 r.

KSIĄŻKA Gorkiego należy do najwybitniejszych dzieł literatury rosyjskiej. Stanowi ona jedną z najbardziej znanych pozycji książkowych w literaturze światowej. Napisana w czasie pobytu autora w Ameryce, w 1906 r., drukowana w kilku zaledwie odcinkach na łamach rosyjskiego kwartalnika „Wiedza", a następnie zabroniona i skonfiskowana przez carską cenzurę — została po raz pierwszy wydana w całości za granicą. W Niemczech, we Francji i we Włoszech ukazała się w wielokrotnych wydaniach. Rozchwytana i czytana jawnie „na obczyźnie", a potajemnie przekazywana z rąk do rąk w kraju, zyskała niezwykle szybko rozgłos i sławę. Wpływ jaki „Matka" wywarła na robotniczą klasę Rosji i w innych państwach Europy, utrwalił jej wielkie i nieprzemijające znaczenie.

Książka ta powstała w oparciu o czynny udział autora w konspiracyjnej robocie wśród klasy robotniczej, w oparciu o głęboką i przewidującą znajomość celów i zadań partii. Wielkim, spełnionym zadaniem książki Gorkiego jest jej z a d a n i e w y c h o w a w c z e. Kreśląc sylwetkę starej kobiety-matki autor świetnie zbliża nas do charakterów biernych, urabianych trwającą od wieków niewolą, niezdolnych do samodzielnego buntu czy oporu, które rodzą świat nowy, świat postępu. Ten wybór tematu uczynił z książki Gorkiego zagadnienie stale aktualne, uczynił z niej niejako elementarz rewolucyjny o nieprzemijających wartościach.

Akcja powieści biegnąca po drodze przeżyć i doświadczeń matki Pawła Własowa, związana jest całkowicie i konsekwentnie ze sprawą rosyjskiego robotnika, to znaczy ze sprawą walki o nowy ustrój. Gorki demaskuje i piętnuje bezprawie Rosji carskiej z całą pasją swego niezwykłego talentu. Obraz niedoli, wyzysku, przemocy i poniżenia robotnika i jego rodziny narzuca czytelnikowi nieodparte wnioski, zmusza go do solidaryzowania się z obozem walki, do zespolenia uczuciowego i ideowego z tysiącami pokrzywdzonych. Śladem przemian, zachodzących w starej kobiecie, drogą ciągłych porównań i zestawień między straszliwie ciężką przeszłością a nadziejami na lepszą przyszłość młodego pokolenia, kroczymy wraz z Niłowną ku pełnej świadomości czym jest sprawa Pawła, sprawa rewolucji proletariackiej.

O d r ę b n ą w a r t o ś c i ą k s i ą ż k i G o r k i e g o j e s t j e j n i e z w y k ł a w a ż k o ś ć d l a ś w i a t a k o b i e t. Całe życie starej Niłowny świadczy o tym, że socjalizm pierwszy wypowiedział walkę prawom krzywdzącym i poniżającym kobietę. Związał jej wyzwolenie z ruchem robotniczym i rewolucją.

Wnikając, zgodnie z intencjami autora, jeszcze głębiej w to zagadnienie, dokonujemy szybkiego obrachunku zwycięstw i zdobyczy, które ruchy rewolucyjne przyniosły kobietom całego świata.

H. BREVIS

Pamięci B. Asafjewa

Umarł jeden z największych działaczy społecznych, wybitny erudyta, krytyk, utalentowany kompozytor, artysta ludowy, laureat premii stalinowskiej, przewodniczący Związku Kompozytorów Radzieckich — akademik Borys Asafjew.

W osobie Asafjewa Związek Radziecki stracił zapalonego propagatora rosyjskiej muzyki klasycznej, bojownika idei tworzenia realistycznej sztuki radzieckiej. Uczeń Ladowa, przyjaciel Rimskiego-Korsakowa — łączył w sobie tradycje rosyjskiej sztuki klasycznej z radziecką kulturą muzyczną.

Wykształcenie otrzymał w Konserwatorium Petersburskim. Wielki wpływ na kształcenie się jego światopoglądu artystycznego miało obcowanie z przedstawicielami rosyjskiej kultury i sztuki — Gorkim, Repinem, Głazunowem i Szalapinem.

Jako krytyk muzyczny występuje systematycznie od roku 1914 pod pseudonimem „Igor Glebow”. Przez wiele lat pozostawało tajemnicą, że Igor Glebow, który swoimi artykułami wywoływał zażarte spory w świecie muzycznym i skromny muzyk Borys Asafjew — to jedna i ta sama osoba.

Po Wielkiej Rewolucji Październikowej Asafjew z zapałem przystępuje do tworzenia młodej sowieckiej kultury muzycznej, pracuje w teatrach operowych, organizuje koncerty, świetlice, pisze do gazet i tygodników. W tym czasie powstaje wiele jego prac naukowych.

Wielką zasługą Asafjewa było wychowywanie młodych kadr muzykologicznych w Państwowym Instytucie Historii Sztuki i Leningradzkim Konserwatorium. Wśród kompozytorów radzieckich Asafjew zajmował bardzo ważne miejsce. Balety „Płomień Paryża”, „Bachczysarajska fontanna” i inne znajdują się w żelaznym repertuarze wszystkich niemal teatrów operowych Związku Radzieckiego.

W latach ostatniej wojny, w ciężkich dniach blokady Leningradu powstały jego najciekawsze prace, pełne głębokiego patriotyzmu i miłości ojczyzny. Artykuły jego cechowało żywe odczucie radzieckiej rzeczywistości. Ciągle przestrzegał kompozytorów przed zamykaniem się w ciasnym kręgu przeżyć osobistych.

Asafjew nie przerywa pracy, mimo choroby, jaka nękała jego organizm w ostatnich latach jego życia.

Ojczyzna oceniła jego zasługi: otoczono go miłością i szacunkiem. Był rzeczywistym członkiem Akademii Nauk Z. S. R. R. Jego szczere oddanie rodzimej sztuce radzieckiej, zadziwiająca witalność, niezachwiana wiara w wielką przyszłość kultury radzieckiej — będą przykładem dla wielu muzyków radzieckich.

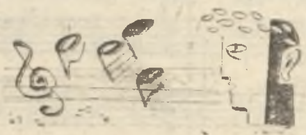
Był to bowiem artysta-patriota, do głębi kochający swoją socjalistyczną ojczyznę. Umiał sławić bezkres stepowy i piękno rosyjskiej sztuki ludowej.

W zjawiskach muzycznych widział odbicie żywych bogactw nagromadzonych i rozwijających się w narodzie. Nawoływał kompozytorów do czerpania impulsów, do tworzenia nowej, rzeczywiście radzieckiej muzyki w masach ludowych.

W jednym ze swoich artykułów Asafjew pisał: „Teraz w epoce tworzenia największej w świecie masowej kultury socjalistycznej, kompozytor musi poszukiwać w muzyce ludowej nie tylko wygodnych do opracowania tematów, ale czerpać z żywej mowy, odzwierciedlającej skomplikowane przeżycia mas i ich bezpośrednią reakcję na radosne wrażenia, spowodowane narodzinami nowego życia — nową, niejako tematyką ludową.

Asafjew urodził się w 1884, umarł w lutym 1949 roku.

ANDRZEJ NOWICKI





„Wyspa pokoju”

KOMEDIA satyryczna Eugeniusza Pietrowa „Wyspa Pokoju”, którą Teatr Kameralny w Warszawie z wielkim powodzeniem zainaugurował swoją działalność — po raz pierwszy była wystawiona w Polsce przez Teatry Ziemi Kieleckiej, pod dyrekcją Hugona Morycińskiego. Kielce i Radom, gdzie grają zespoły tego teatru, zobaczyły więc jeszcze przed Warszawą, bo jesienią ub. roku, sztukę Pietrowa, w reżyserii Morycińskiego.

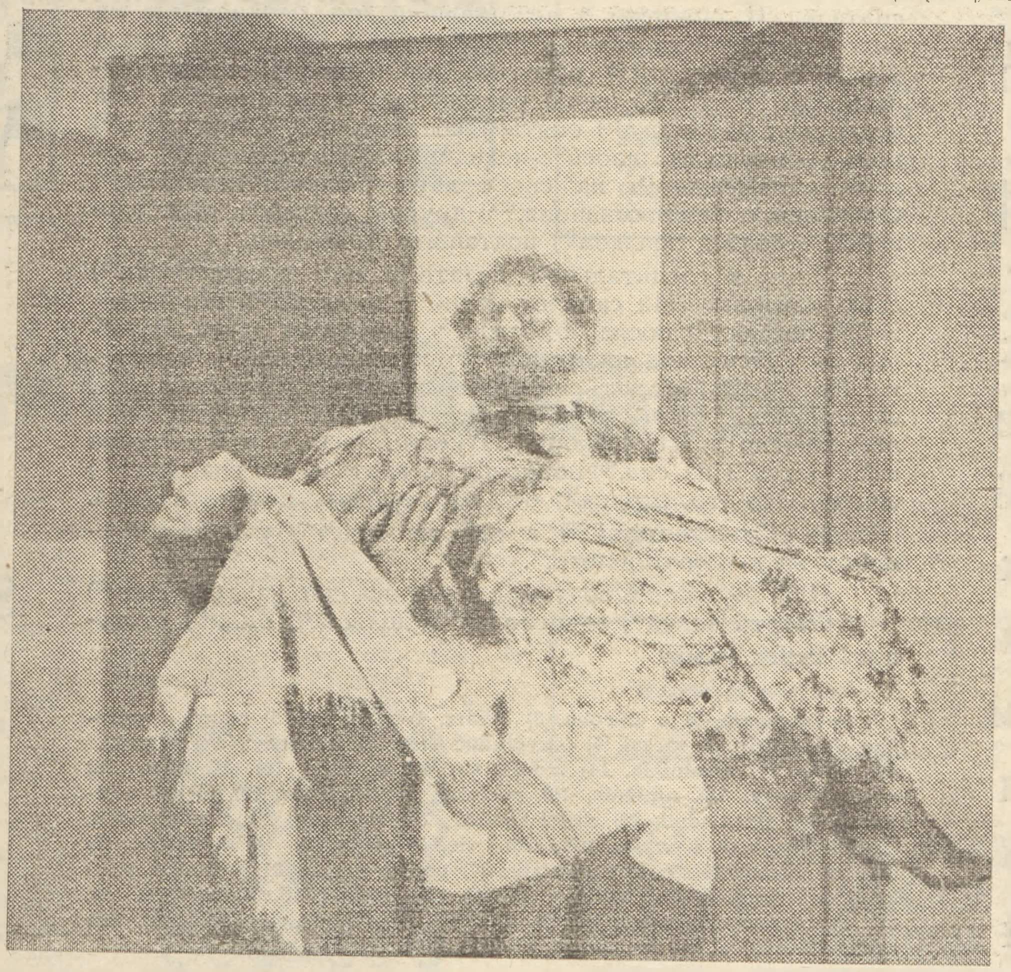
Obecnie gra ją również Teatr Kameralny Domu Żołnierza w Łodzi. Świetną kreację Mr. Jacobsa jr. stworzył w tym starannie przygotowanym przedstawieniu dyrektor teatru M. Melina. Wystawienie „Wyspy Pokoju” zapowiadają również inne nasze teatry.

Na zdjęciu — artyści Teatru Kameralnego w Łodzi: Jadwiga Chojnacka, Andrzej Łapicki i Igor Śmiałowski.

„Cygański tabor”

NA nasze ekrany wszedł ostatnio film, nakręcony przed trzynastu laty przez wytwórnię „Meżrabpromfilm” w reżyserii Szneidera i Goldblata, „Cygański Tabor”.

Choć nie jest to film nowy, wzbudza żywe zainteresowanie polskiej publiczności zarówno fabułą, jak i wykonaniem artystycznym.



Film ten odsłania rąbek mało znanego nam życia radzieckiej prowincji i tych przemian w stosunkach między narodami, które stanowią istotę radzieckiego ustroju. W czasie nakręcania filmu dobiegał końca proces osiedlania się Cyganów na roli i przeistoczenia tego koczowniczego plemienia w naród osiadły. „Cygański Tabor” — to epizod tego procesu, pokazany interesująco i charakteryzujący plastycznie stosunki panujące w cygańskim społeczeństwie. Podkreślono umiejętnie klasowe przyczyny koczowniczego bytowania Cyganów, niechęć „królów” cygańskich do osiadłego trybu życia, który pozbawiał ich w warunkach radzieckiej gospodarki rolnej panowania nad cygańską biedotą. Walka biednego cygana Judki z „królem” o prawo do osiadłego życia stanowi dramatyczną osnowę filmu, która pozwoliła reżyserowi rozwinąć na tle szerokiego pleneru pasmo przygód i wpleść w nie cygańskie obyczaje, pieśni i tańce. Większość wykonawców to aktorzy pierwszego w świecie cygańskiego teatru w Moskwie „Romen”.

L. RUBACH

CZY pamiętasz?

14.III.1883 — Zmarł Karol Marks.

15.III.1859 — Mija 90 lat od dnia urodzin A. S. Popowa, wybitnego uczonego, wynalazcy radia (zmarł w 1906 r.).

15.III.1926 — Zmarł D. A. Furmanow, pisarz - komunista (ur. w 1891 r.).

16.III.1919 — 30 lat temu zmarł J. M. Swierdłow (ur. w 1885 r.).

16.III.1944 — Ruszyły kopalnie Karagandy.

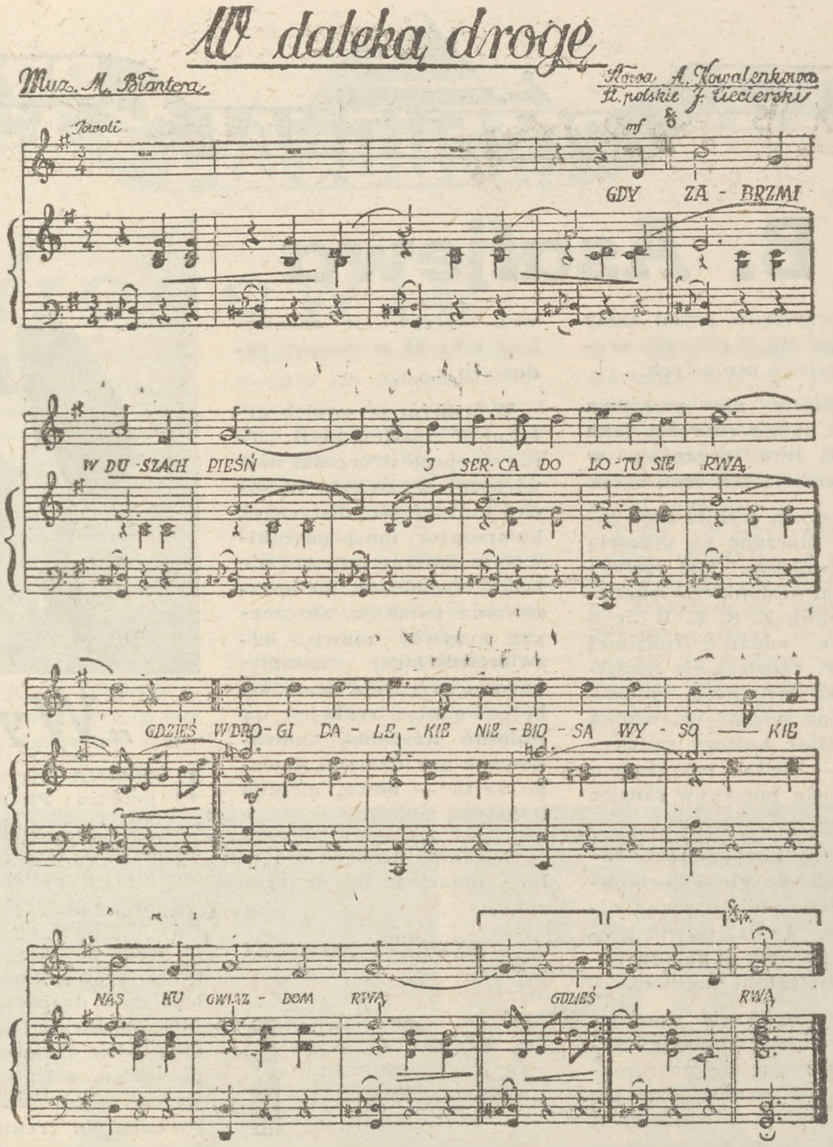
17.III.1921 — Zmarł N. E. Żukowski, wielki rosyjski uczony, „ojciec rosyjskiej awiacji" (ur. w 1847 r.).

18.III — Dzień Paryskiej Komuny.

18.III.1919 — Otwarcie VIII Zjazdu RKP(b).

18.III.1946 — Rada Najwyższa ZSRR zatwierdza dekret o pięcioletnim planie odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na lata 1946 — 1950

19.III.1898 — Otwarcie Muzeum Rosyjskiego w Petersburgu.



W daleką drogę

Muzyka M. Blanter
Słowa A. Kowalenkowa
Sł. polskie J. Ciecierski

Gdy zabrzmi w duszach pieśń,
I serca do lotu się rwą,
Gdzieś w drogi dalekie —
Niebiosa wysokie
Nas ku gwiazdom zwą...

I ogień, co w sercu tkwi
Na wieki zachowaj, niech tli,
Niech płonie w ukryciu,
Gdy napotkasz w swym życiu
Chmurne, smutne, dni.

Zwycięstwa przyjdzie czas,
Gdy wierzysz, gdy dłoń twa — jak głaz
Wnet się chmury rozpłyną,
Tak jak przyszły — odpłyną,
W słońcu zniknie mgła.

Więc niech brzmi w duszach pieśń,
I serca do lotu się rwą,
Gdzieś w drogi dalekie —
Niebiosa wysokie
Nas ku gwiazdom zwą.

UCZMY się ROSYJSKIEGO

Aa — Аа
Bb — Бб
Cc — Цц
Dd — Дд
Ee — Ээ
Ff — Фф
Gg — Гг
Ch ch — Хх
Ii — Ии
Jj — Йй
Kk — Кк
Łł — Лл
Mm — Мм
Nn — Нн
Oo — Оо
Pp — Пп

ДРУЖБА[46]

Это происшествие [1]) было в нашем прифронтовом госпитале. В сумерках [2]) дежуривший врач [3]) заметил [4]) на снегу расплывающееся пятно. [5]) Первой его мыслью была мысль о вражеской [6]) разведке. [7]) Он стал [8]) присматриваться. [9]) Иногда[10]) пятно разделялось надвое, потом оба маленьких пятнышка[11]) опять[12]) сближались. Спустилась[13]) ночь — пятно сделалось[14]) невидимым. Подкравшиеся солдаты обнаружили[15]) на снегу двух раненых летчиков.[16]) Один лежал без[17]) сознания,[17a]) другой, совсем[18]) обессилевший, старался ползком[19]) подтащить товарища.

Лежа в госпитальной палате,[20]) они рассказывали[21]) свою историю. Их самолет погиб[22]) во время[23]) вынужденной[24]) посадки[25]) после бомбежки[26]) аэродрома врага. В живых остались двое: пилот и штурман погибшего[27]) самолета. Надо было добираться[28]) до своей части.[29]) Они поползли, поддерживая[30]) поочереди[31]) друг[32]) друга.[33]) Так ползли они нескончаемо долго. Наконец штурман, видя,[34]) что товарищ выбивается[35]) из сил,[36]) попросил оставить его и спасаться[37]) одному. На это, скрипя[38]) от боли зубами, пилот ответил.

— „Сумасшедший,[39]) а кто же будет[40]) у меня штурманом на новом самолете?".

И он бережно[41]) подтянул товарища еще на один шаг.[42])

Смерть волей[43]) — неволей[44a]) должна[44]) была[45]) отступить перед ними.

1) zdarzenie, 2) o zmroku, 3) lekarz, 4) zauważył, 5) plama, 6) wrogiej, 7) zwiady, 8) zaczął, 9) przyglądać się, 10) niekiedy, 11) plamki, 12) znów, 13) zgęstniała, 14) zrobiło się, 15) wykryli, 16) lotników, 17a) nieprzytomny, 18) zupełnie, 19) pełzając, czołgając się, 20) na sali szpitalnej, 21) opowiadali, 22) został rozbity, 23) w czasie, 24) przymusowej, 25) lądowania (r. ż. w jęz. ros.), 26) się, 15) wykryli, 16) lotników, 17) nął, 28) dostawać się, 29) oddziału, 30) podtrzymując, 31) po kolei, 32—33) jeden drugiego, 34) widząc, 35—36) goni resztką sił, 37) ratować się, 38) zgrzytając, 39) wariacie, 40) będzie, 41) ostrożnie, troskliwie, 42) krok, 43—44a) chcąc nie chcąc, 44—45) musiała, 6) przyjaźń.

Rr — Рр
Ss — Сс
Tt — Тт
Uu — Уу
Ww — Вв
Yy — Ыы
Zz — Зз
Żż — Жж
Cz — Чч
Sz — Шш
Szcz — Щщ
Je — Ее
Ju — Юю
Ja — Яя
znak zmiękczenia — Ъь

GRAMY W SZACHY

Korespondencyjne rozgrywki szachowe w Związku Radzieckim

Przeszło 100 lat temu rozpoczęto grać w szachy korespondencyjnie. Wielcy mistrzowie doskonale rozumieli wartość i jedyny trwały sposób przyswajania sobie teorii debiutów. Ciągłe analizowanie poczynionych posunięć utrwala się głęboko w pamięci, wyrabia zdolność obliczania na dłuższą metę, daje możność zrozumienia istoty gry środkowej i końcowej.

Partie korespondencyjne uczą stylu gry i, jak zauważyli wielcy mistrzowie, tą drogą wyjaśniono wiele zagadnień z dziedziny teorii debiutów. Wśród zwolenników tego systemu należy wymienić przede wszystkim jednego z pierwszych organizatorów i uczestników tej gry M. I. C z y g o r i n a. Do Rewolucji Październikowej jednak gra korespondencyjna odbywała się rzadko i przy niewielkiej liczbie uczestników.

Ten stan rzeczy uległ radykalnym zmianom, gdy szerokie rozpowszechnienie kultury szachowej w Związku Radzieckim wciągnęło do gry korespondencyjnej tysiące zwolenników i amatorów tego systemu.

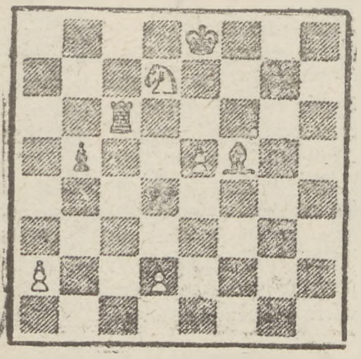
Masowe rozpowszechnienie gry szachowej za pośrednictwem korespondencji, postawiło zagadnienie przeprowadzenia ogólnokrajowej imprezy o mistrzostwo Związku Radzieckiego w grze korespondencyjnej. Udział w tym turnieju przyjęli wybitni mistrzowie jak: Abranow, Konstantinopolski, Simagin, Kopajew, Sokorski i inni. W końcowej fazie turnieju 16 uczestników rozegrało między sobą turniej o pierwszeństwo. Uczestnikami byli:

1. A. Gilmam (Gorki), 2. S. Poletajew (Czelabińsk), 3. L. Abranow (Moskwa), 4. W. Żukow (Charków), 5 D. Russo (Odessa), 6. L. Isajew (Moskwa), 7. D. Greczkow (Stalingrad), 8. J. Estrin (Moskwa), 9. A. Konstantinopolski (Moskwa), 10. A. Perfiljew (Gorki), 11. A. Szufman (Charków), 12. A. Iwaszin (Kujbyszew), 13. W. Simagin (Moskwa), 14. W. Zbangutto (Moskwa), 15. A. Sokorski (Lwów), 16. N. Kapajew (Czerniowce).

*

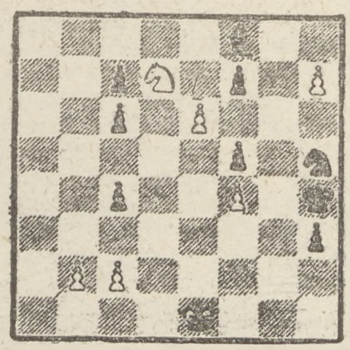
Począwszy od numeru niniejszego będziemy podawać naszym czytelnikom ciekawe zadania szachowe kompozytorów radzieckich oraz wartościowe końcówki.

W. KOROLIKOW



Białe rozpoczynają i wygrywają

I. SIDOROW



Mat w 3-ch posunięciach

PRZY GŁOŚNIKU

Wykaz audycji radiowych w czasie od 12.III — 19.III.49 związanych z zagadnieniami gospodarczymi, kulturalnymi i społecznymi Związku Radzieckiego.

WARSZAWA I

14.III.

7.25 — 7.40 — Lekcja języka rosyjskiego, godz. 18.35 — 18.55 — „Daleko od Moskwy" powieść Wasyla Ażajewa w przekładzie Mariana Ruth - Buczkowskiego odc. 2 (Warszawa).

15.III.

8.30 — 8.50 — jak w. (powtórzenie). 18.900 — 18.15 — Lekcja języka rosyjskiego.

16.III.

17.40 — 18.00 — „Daleko od Moskwy" powieść Wasyla Ażajewa w przekł. Mariana Ruth-Buczkowskiego, odc. 3 (Warszawa). 21.40 — 22.00 — „Wiersze Tarasa Szewczenki" (Kraków).

17.III.

8.30 — 8.50 — „Daleko od Moskwy" powieść Mariana Ruth-Buczkowskiego, odc. 3. 17.900 do 17.45 Modest Mussorgski (II audycja w oprac. dr Zofii Lissa).

18.III.

7.25 — 7.40 — Lekcja języka rosyjskiego. 15.30—16.00 — „Bajki" Korneja Czukowskiego. 18.35 — 18.55 — „Daleko od Moskwy" powieść Wasyla Ażajewa w przekł. Mariana Ruth-Buczkowskiego, odc. 4 Warszawa).

19.III.

8.30 — 8.50 — j. w. (powtórzenie). 12.20 do 12.45 Koncert solistów: wykonawcy: Ryszard Gruszczyński (baryton), Tadeusz Wituski (fortepian), Tatiana Woytaszewska (akompaniament). 1. a) Rubinstein — Perska pieśń miłosna, b) Riewski — Czy zrozumiesz mnie, c) Czajkowski — a) Słowik, b) Błogosławione bądźcie lasy. 18.00 — 18.15 — Lekcja języka rosyjskiego.

WARSZAWA II

16.III.

22.15 — 22.30 — „Wiersze Mikołaja Niekrasowa".

18.III.

19.15 — 19.35 — „Śmierć Wazyr Muchtara" fragment powieści Jerzego Tynianowa.

AUDYCJE Z ZSRR W JĘZYKU POLSKIM

Przypominamy naszym Czytelnikom, że Radio moskiewskie nadaje codziennie cztery audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 16.59 na falach 25.23 i 31.65 metr.

Druga audycja od godziny 17.00 do godz. 17.15 na fali 30.67 metra.

Trzecia audycja od godziny 20.00 do godziny 20.29 na falach 30.67 i 1115 metrów.

Czwarta audycja od godziny 21.00 do godziny 21.29 na falach 30.67. 49.83 metra oraz na fali 1115 metrów.

Codziennie, prócz niedziel i świąt w drugiej audycji lekcje języka rosyjskiego. W niedzielę od godziny 15.15 do godz. 15.59 na falach 25.23, 30.67 i 31.65 — koncert. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 21.30 do 22.30 na falach 31.65, 49.26, 377,4 i 1115 metrów.

*

W ramach w/w audycji nadawany jest obecnie m. in. cykl odczytów w języku polskim na temat Związku Radzieckiego. Cykl składa się z 6 tematów: Wielka Rewolucja Listopadowa (trzy odczyty), budowa społeczeństwa socjalistycznego (6 odczytów), radzieckie państwo socjalistyczne (7 odczytów), jednolita rodzina narodów radzieckich (6 odczytów), WKP (b) — kierownicza siła społeczeństwa radzieckiego (3 odczyty).

Odczyty te transmitowane są dwa razy tygodniowo w środy o godz. 22-ej według czasu moskiewskiego na falach krótkich 30.67 i na falach długich 1015 mtr. oraz w niedziele o godz. 23 na falach 30.67. 49.83 i 1015 mtr.

POMYŚL A ZGADNIESZ

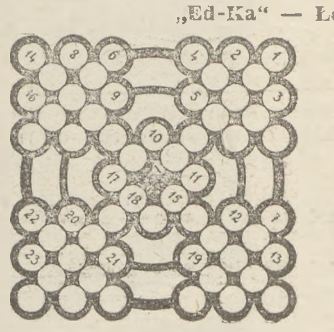
PO ROSYJSKU I PO POLSKU

Poziomo: 2) Rzeka na Syberii, wypływająca z zatoki Obskiej 4) Owad kąśliwy 5) Wyspa między Irlandią a Wielką Brytanią 8) Zbiornik na benzynę 10) Podarunek 12) Niewolnik 14) Styl w architekturze 15) Owoc południowy 16) Choroba 17) Roślina kwiatowa 19) Rzeka wpadająca do morza Azowskiego 20) Wycofanie się z gry w karty 22) Strumyk, rzeczka 23) Miłosny śpiew głuszca.

Pionowo: 1) Imię żeńskie 2) Książka jako jednostka biblioteczna 3) Przyjaciel A. Mickiewicza 6) Stolica francuskiej Afryki Zachodniej 7) Prawidło, zasada 8) Pierwiastek chemiczny 9) Zwój włosów 10) Budynek mieszkalny 11) Skorupiak jadalny 12) Zadowolony, kontent 13) Dawny tytuł namiestnika w Chorwacji i Slawonii 18) Znawca budowy człowieka 20) Wydzielina na skórze 21) Wyciąg z owoców.

Uwaga: Wszystkie wyrazy powyższe mają, zgodnie z podanymi określeniami, jednakowe znaczenie w języku polskim i rosyjskim.

„Ed-Ka" — Łódź



Rozwiązanie zadań z n-ru 6, wykaz nagrodzonych i odpowiedzi redaktora działu rozrywek ukażą się w, następnym numerze.

KUPON NR 10

Rozrywki umysłowe „PRZYJAŹŃ"

Start i meta



Szybciej! Wyżej! Lepiej!

Od 1 kwietnia — nowa klasyfikacja sportowa

DECYZJĄ Państwowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu od 1 kwietnia b. r. na terenie całego kraju wchodzi w życie nowa klasyfikacja dla wszystkich 43 gałęzi sportu uprawianych w Związku Radzieckim. Po raz pierwszy obejmuje ona również sport lotniczy, szybowcowy i spadochroniarski, turystykę, a nawet szachy i warcaby.

Podstawowym zadaniem nowej klasyfikacji jest dalsze, coraz wyższe podnoszenie ogólnego poziomu wychowania fizycznego w ZSRR, dalsze, oparte na najszerszych podstawach umasowienie sportu. Klasyfikacja, opierając się na stałym, dzięki ciągłemu polepszaniu wyników, przechodzeniu sportowców od najniższego stopnia aż do stopnia mistrzowskiego, staje się potężnym czynnikiem, zapewniającym systematyczny trening najszerszych rzesz sportowców i stałe polepszanie wyników szkoleniowo - wychowawczej pracy sekcji sportowych — oraz pierwszorzędnym środkiem kontroli pracy kadr wykładowców i trenerów.

Z drugiej natomiast strony klasyfikacja, przez wprowadzenie w najwyższych stopniach wysokich minimów, zbliżonych, a nawet przekraczających wszechzwiązkowe czy światowe rekordy, wykreśla jasną drogę w walce o jak najszybsze uzyskanie przez radzieckich sportowców przodujących miejsc w świecie — pozycji, godnej pierwszego w świecie państwa socjalistycznego.

Zdobycie najwyższego stopnia w nowej klasyfikacji — tytułu mistrza sportu nie będzie sprawą łatwą. Sprinter będzie musiał np. przebiec 100 m. w czasie nie gorszym niż 10,6, a 200 m. w 21.6. Skok wzwyż nie może być gorszy niż 1,95 m. — w dal — 7.40 m. Dysk musi upaść poza linią 49 m., oszczep — 69 m., kula — 15,40 m. W lekkoatletyce kobiecej ustalone zostały m. in. następujące wysokie minima: 100 m. — 12,1; 200 m. — 25,2; skok wzwyż — 1,58; w dal 5,70; dysk i oszczep — 46 m. 100 m. w stylu dowolnym należy przepłynąć w czasie 0.59; kobiety — 1.09. W czwórboju łyżwiarskim do tytułu mistrza upoważnia wynik ogólny 200 pkt. — dla kobiet 222 pkt.

Tytuł mistrza przyznawany będzie również za ustanowienie rekordu ZSRR, zdobycie mistrzostwa Związku (o ile uzyskany wynik przekroczy minimum), za sukcesy międzynarodowe oraz za wybitną działalność organizacyjną w sporcie. Tytuł ten przyznawany jest dożywotnio.

Podwyższone zostały również poszczególne minima dla kategorii sportowców, 1-go stopnia. Jasne — stanowią oni przecież najbliższą rezerwę miejsc mistrzowskich. W mniejszym stopniu zwiększone zostały minima dla sportowców 2-go stopnia. Natomiast normy 3-go stopnia pozostały w zasadzie niezmienione. Jest to całkowicie zrozumiałe — trzeci stopień, stopień masowy jest początkiem drogi sportowców. Żądane minima muszą tu być niższe—dostępne dla każdego z najszerszych rzesz zarówno mieszkańców miast jak i wsi.

Ale nie tylko na tym zamyka się znaczenie nowej klasyfikacji. Szeroko rozszerza ona prawa republikańskich, krajowych, okręgowych i miejskich komitetów wychowania fizycznego. W równym jednak stopniu zwiększa się i odpowiedzialność za sumienną i sprawną organizację spotkań i klasyfikację wyników.

Tak samo w rękach każdego pedagoga i trenera nowa klasyfikacja staje się potężnym środkiem dla wychowania kadr sportowych. Lecz jest ona przy tym i silnym bodźcem do wprowadzania nowych, coraz lepszych metod treningu, stałej pracy wychowawczej, ciągłej, nieustannej walki o sekundy i centymetry.



Doskonałe wyniki zawdzięczają sportowcy radzieccy treningowi od najmłodszych lat

TYDZIEŃ W SPORCIE

W ramach współzawodnictwa socjalistycznego w pracy na terenie wychowania fizycznego i sportu, liczne drużyny komsomolców przyjęły na siebie szereg zobowiązań na 1949 r. Między innymi zaplanowano budowę nowych stadionów, boisk i basenów pływackich, szkolenie młodzieży na odznakę GTO, szkolenie instruktorów sportowych i sędziów.

TRIUMF AZDAROWA

Mistrz Europy, sztangista I. Azdarow ku uczczeniu 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej na zawodach ciężkoatletycznych w Erywaniu ustanowił nowy światowy rekord w rwaniu prawą ręką — 69 kg. 750 g. Na tych samych zawodach Azdarow ustalił nowy rekord Związku w wyciskaniu ciężarów oburącz. Wynosi on 85 kg. 100 g.

II SPARTAKIADA ZIMOWA RFSRR — OTWARTA

Na centralnym stadionie „Dynamo" w Moskwie rozpoczęła się II Spartakiada Zimowa Republiki Rosyjskiej. Bierze w niej udział 650 najlepszych łyżwiarzy i łyżwiarek jazdy szybkiej i figurowej.

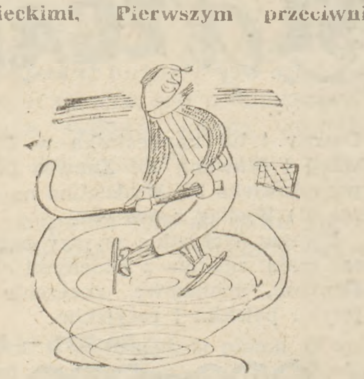
Wyniki rozegranych spotkań przedstawiają się następująco: w jeździe szybkiej kobiet na dystansie 500 m. zwyciężyła Chołszczewnikowa w czasie 51,0. Zatriumfowała ona również w biegach na 1000 m. (1:44,9) oraz 5000 m. (10:26,5). W biegu na 500 m. mężczyzn zwyciężył mistrz ZSRR — Sergiejew w czasie 45,9 sek., zwycięzcą biegu na 1.500 m. został Gołowczenko (2:27,4), biegu na 5000 m. — zeszłoroczny mistrz ZSRR — Piskunow (8:55), w biegu na 10.000 m. pierwszy był Proszin (18:14).

W klasyfikacji ogólnej zwyciężyli Proszin i Chołszczewnikowa, zdobywając tym samym mistrzostwo Republiki na rok bieżący.

Jazda figurowa przyniosła tytuły mistrzów następującym zawodnikom: w konkurencji męskiej — Orłowowi, w kobiecej — Nikołajewej, w jeździe parami — Granatkinie i Tołmaczewowi.

Pierwsze spotkanie hokeistów polskich w Moskwie

Ekipa hokeistów polskich przebywająca w Moskwie rozegrała już pierwsze spotkania z drużynami radzieckimi. Pierwszym przeciwnikiem polskiej reprezentacji Związków Zawodowych była reprezentacja Armii Radzieckiej.



Zespół radziecki oparty był na zawodnikach mistrzowskiej drużyny CDKA. Między innymi grali: czołowy piłkarz słynny z wyprawy angielskiej Bobrow oraz Winogradow.

Mecz po żywej i emocjonującej grze zakończył się zwycięstwem drużyny radzieckiej w stosunku 5:0 (3:0, 1:0, 1:0). W pierwszej tercji bramki uzyskali: Bobrow 1 i Miecznikow 2, w drugiej Bobrow podwyższa pięknym strzałem stan meczu na 4:0, a w ostatniej tercji Winogradow ustalił wynik spotkania.

Redaguje Komitet przy Zarządzie Głównym Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wydawca: Spółdzielnia „Współpraca" Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Prenumerata: rocznie — zł 650, półrocznie — zł 340, kwartalnie — zł 170. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PKO Warszawa, nr I-4759 z zaznaczeniem „prenumerata za:... egz. tyg. „Przyjaźń" od dnia..." lub zgłaszać bezpośrednio do Centralnego Wydziału Kolportażu Sp. Wyd. „Współpraca" Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Warszawa Praga, Ratuszowa 21 lub za pośrednictwem oddziałów wojewódzkich Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej.

Ogłoszenia: obowiązuje cennik ogłoszeń nr 6.

Adres redakcji tygodnika „Przyjaźń" Warszawa, Al. Stalina nr 14, tel. 8-53-89.

Adres Administracji: Warszawa-Praga, Ratuszowa nr 21 (blok III), tel. 63-27.

Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 8 — 16, w soboty w godz. od 8 — 14.

Składano w Drukarni R.S.W. „PRASA", Warszawa, Al. Jerozolimskie 85. Odbito w Drukarni R.S.W. „PRASA", Warszawa, Smolna 10 B — 72256

DNI CODZIENNE WIELKIEGO ARTYSTY

1. Mały Wasia Bubnow zadowolony jest z przechadzki. Tatuś rozpalił dla niego ognisko i opowiadał ładne historyjki o polowaniach i o rybołóstwie...

2. ... a później tak ładnie zaczął mówić o swej pracowni i o nowych obrazach. Bo ojciec Wasi — to znany artysta Aleksander Bubnow,



1



2



3

3. ...znany artysta i znany działacz na polu artystycznym zarazem. Jest on członkiem zarządu Związku Plastyków Radzieckich oraz Moskiewskiego spółdzielczego Stowarzyszenia Artystów.

Na zdjęciu — A. Bubnow (z prawej) na posiedzeniu Rady Artystycznej Moskiewskiego spółdzielczego Stowarzyszenia. Z lewej strony widoczny jest artysta-malarz P. Sokołow - Skadia, którego obraz pt. „Oswobodzenie Kaługi" reprodukowaliśmy w nr 7.

4. Bubnow, jest synem włościanina. Nic też dziwnego, że swymi wiejskimi pejzażami zdobył serca wszystkich. Obecnie artysta, szykując się do wystawy swych prac w Moskwie, wykańcza duży obraz „Żyto".

5. Ale tematyka prac Bubnowa jest niezwykle bogata. Oto jedno z licznych jego studiów zatytułowane „Wasia śpi".

6. Po obiedzie chętnie słucha muzyki, płynącej spod palców żony, Haliny.

7. A wieczorem zasiada znów do pracy — tym razem nad ilustracjami do znanych rosyjskich bajek i opowiadań.



4



5



6



7



Aleksander Bubnow (ur. w 1908 r.) — **„RANEK NA KULIKOWYM POLU"**

Bubnow już w dzieciństwie ogromnie interesował się bohaterską przeszłością rodzinnego kraju. Jako uczeń pomagał przy pracach archeologicznych. Ze słów starców i wędrownych bajarzy zapisywał słowa ludowych podań i baśni. W latach ostatniej wojny Bubnow rozpoczął pracę nad obrazem historycznym, w którym w pełni wypowiedziała się idea nieskruszonej mocy, rosyjskiego narodu powstającego z bronią w ręku w obronie ojczyzny. Za temat posłużyła artyście słynna Kulikowska bitwa (XIV w.), w której ruskie drużyny pod wodzą Dymitra Dońskiego rozbiły hordy tatarskie. Praca nad tym olbrzymim pięciometrowym płótnem trwała 5 lat. Dziś znajduje się on w Państwowej Galerii Tretiakowskiej w Moskwie. Za to właśnie dzieło Bubnow został nagrodzony Stalinowską Premią.